

Wieś dolnośląska podejmuje zobowiązania lipcowe

Apel załogi huty „Koścłuszko” i Spółdzielczego Ośrodka Maszynowego w Brzegu Dolnym pow. Wołów podejmuje nie tylko SOM-y, podejmują i inne resorty w płocie Centrali Rolniczej „Samopomoc Chłopska”.

O podjęciu zobowiązań na cześć Święta Odrodzenia meldują wzorowe resztki Gminnych Spółdzielni woj. wrocławskiego.

Jest ich w sumie 35 i zobowiązały się przepracować ponad plan 2.667 roboczogodzin dla obniżenia kosztów własnych i podniesienia wydajności produkcji zbóż kłosowych, co po przeliczeniu winno dać oszczędność do wysokości 1.677,50 zł.

Na wyróżnienie zasługuje wzorowa reszówka w Galowicach-Zurawina pow. Wrocław, która zobowiązała się wykonać 20 proc. wyżej wymienionego zobowiązania całego województwa, co da oszczędność 3.680 zł.

W ślad za przykładem SOM w Brzegu Dolnym poszedł SOM w Ścinawie pow. Wołów, który zobowiązał się akcję żniwną wykonać o trzy dni przed terminem, poza tym wprowadzić do akcji pełny park maszynowy, osiągając minimum 2,5 ha normy dziennej na żniwiarkę, 3,5 ha na sнопowiazalce konną oraz 10 ha na sнопowiazalce traktorskiej. Wprowadzić do 15 lipca potrzebną ilość kompletów młocarnianych przy normie średniej co najmniej 4 tony dziennie na agregat, oraz przed terminem wykonać zaplanowaną podorywkę i zwiększyć bronowanie i siew poplonów o 26 proc.

Obywateli: kowal Jan Rzeszowski, ślusarz Ludwik Jastrzębski, stolarz Michał Nazarek, traktorzysta Władysław Wojciechowski, Alfons Kamiński i Henryk Kazimierz Kowalczyk, Józef Dyonizy pod kierownictwem mechanika Józefa Szczepańskiego zapowiadają wykonanie zobowiązania przed terminem.

Duży wkład w przygotowaniu maszyn do akcji żniwno-omłotowej daje ob. Bolesław Urycz, mechanik i dotychczasowy kierownik SOM, który przed dwoma tygodniami został awansowany na prezesa Gminnej Spółdzielni.

SOM-y zdały egzamin szkoląc przyszłe kadry dla POM.

Gospodarcze i organizacyjne umocnienie SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNYCH podstawowym zadaniem działaczy ruchu spółdzielczego

Cenne doświadczenia przodujących spółdzielni Dolnego Śląska

NA WOJEWÓDZKIEJ naradzie przewodniczących spółdzielni produkcyjnych, o której odbyciu informowaliśmy już naszych czytelników, ob. Jan Sendek, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Wilczkowie, omówił w swoim wystąpieniu w dyskusji osiągnięcia spółdzielni i scharakteryzował jej metody pracy.

Brygada „22 lipca” powstała w kopalni im. M. Thoreza

WALBRZYCH. — W Kopalni im. M. Thoreza powstała w tych dniach nowa brygada zespołowa pod nazwą „22 Lipca”. Zespół ten powstał z inicjatywy czołowych brygadzystów Skrzypczaka i Przewoźnika, a w skład jego wchodzi również członkowie brygad Rogozińskiego i Bocheńskiego.

Brygada „22 Lipca” jest pierwszym zespołem w Polsce, występującym pod nazwą, a nie pod nazwiskiem kierującego zespołem. Liczy ona 26 górników, którzy dla uczczenia zbliżającego się Święta Odrodzenia zobowiązali się wykonać normę przewidzianą do wykonania przez 34 górników. (Kl)

Nowe mianowania na stanowiskach ministerialnych

Prezydent RP odwołał Jana Rabanowskiego ze stanowiska ministra Kół. Równocześnie Jan Rabanowski mianowany został prezesem Głównego Urzędu Pomiarów Kraju.

Prezydent RP mianował podsekretarzem stanu w Ministerstwie Transportu Drogowego i Lotniczego Juliusza Burgina, dotychczasowego ambasadora RP w Pekinie.

Wyższość gospodarki spółdzielczej

PRZED założeniem spółdzielni produkcyjnej w naszej gromadzie dzieci szkolne z pierwszych klas musiały już paść bydło. Dzieciństwo ich jakże często traciło urok. A teraz. — Wiesław, Lenia, z tą spółdzielnią to dobrze. Już krów nie potrzebujemy paść — mówią dzieci między sobą, bawiąc się bez troski w świetlicy, na dziedzińcu szkolnym, w przedszkolu.

Przed założeniem spółdzielni starszemu Janowi Szubie często nie starczało na należytą przysmaków i buty, na omastę do obiadu. Nie dziwnego. Gdy lata na karku siada, nie ma się już takiej siły i zdrowia, jak za młodości. A teraz z dniówkami obrachunkowymi, z pracy odpowiedniej dla niego z uwagi na wiek, otrzymał 8 tysięcy złotych, nie licząc wpływu z działki przyzgodowej i do jego domu zaglądał dostatek. A przodownik pracy, Rak Stanisław z żoną, zarobili razem 21 tysięcy złotych. Oddechali z ulgą szeroko pierś. Pracują i spokojnie patrzą w przyszłość. Już nie wisi nad nimi groźba, że dotkną ich klęska, że będą musieli się zapożyczyć u bogatego gospodarza, który z nich krew wypije, że zabraknie im chleba.

Dziecko i starszy, chłop młody i średniorolny, każdy bez wyjątku członek naszej spółdzielni, jest głęboko przekonany o wyższości gospodarki spółdzielczej nad indywidualną. Przekonuje nas o tym rezultat każdego dnia naszej wspólnej pracy.

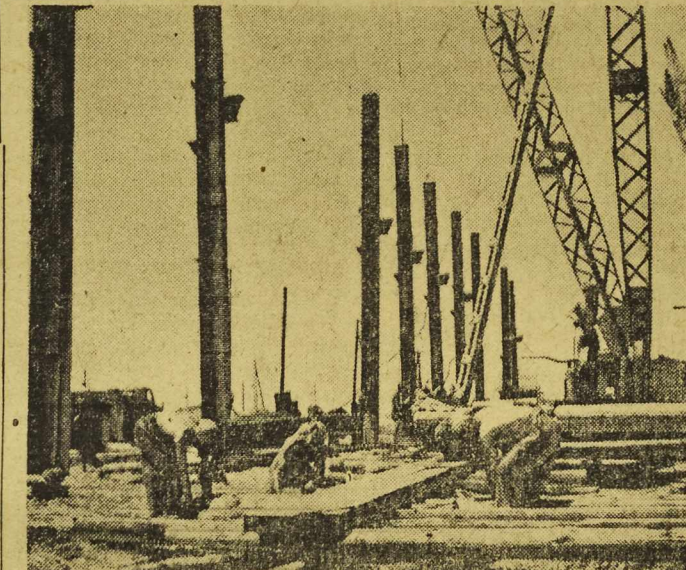
W zeszłym roku mieliśmy 49 członków, obecnie jest nas ponad 100. Zgłaszają się do nas ludzie z przyległych gromad. Widzą na własne oczy nasze osiągnięcia i chcą iść razem z nami.

Dniówka obrachunkowa dźwignią rozwoju

JAN SENDEK uczciwie podzielił się z zebranymi doświadczeniami, które zdobyła spółdzielnia produkcyjna w Wilczkowie w ciągu 3-ich lat swego istnienia. Mówił o tym, jak w ciężkiej walce z wrogiem klasowym i organizowaną przez dywersję rodziła się spółdzielnia, jak wskutek popełnionych nieraz błędów organizacyjnych nie wszyscy członkowie wykazywali entuzjastyczny stosunek do pracy w spółdzielni.

— Stosując bogate doświadczenia kolechożników radzieckich, z którymi zapoznaliśmy się zarówno w czasie pobytu w wycieczka w Związek Radziecki, jak i podczas wizyty kolechożników radzieckich u nas, możemy dzisiaj zanotować po-

ważne osiągnięcia. Dniówki ryczałtowe, zapisywane mechanicznie, zastąpiłymi dniówkami obrachunkowymi. Utworzyliśmy grupy, brygady i ogniwa. Każda taka grupa, brygada i ogniwo w naszej spółdzielni (Dokończenie na str. 2-iej)



Brygada przodujących monterów „Mostostali” Henryka Lachowicza wykonująca przeciętnie 200 proc. normy i junacy SP brygady Nr. 100, ustawiają przy pomocy dźwigu stopy stalowe nowej hali — warsztatu konstrukcji stalowych. CAF fot. Baranowski

„Proponujemy oby oficerowie łączności spotkali się 8 lipca”

Odpowiedź Kim Ir-sena i Peng Teh-huaia na propozycję Ridgway'a

JAK DONOSI Agencja Nowych Chin, Dowódca Naczelny Koreańskiej Armii Ludowej gen. Kim Ir-sen oraz dowódca ochotników chińskich gen. Peng Teh-huai wystosowali następującą odpowiedź na propozycję generała Ridgway'a, aby w dniu 5 bm. odbyły się wstępne rozmowy oficerów łącznikowych celem poczynienia przygotowań do spotkania przedstawicieli obu stron, wyznaczonego na 10 lipca.

„Do gen. Ridgway'a. Odpowiedź pańska z dnia 3-go lipca została odebrana. W celu odpowiedniego przygotowania wielu szczegółów, związanych z pierwszym spotkaniem przedstawicieli obu stron, zgadzam się na Pańską propozycję, aby obie strony wysłały po 3-ich oficerów łącznikowych obu stron do Knesong dla przeprowadzenia wstępnych rozmów.

O ile Pan się na to zgodzi, proponujemy, aby termin spotkania oficerów łącznikowych obu stron ustalony został na 8 lipca. Zawiadomiliśmy już dowódców naszych sił zbrojnych w rejonie Knesong, aby przygotowali się do przyjęcia Pańskich oficerów łącznikowych. Kim Ir-sen, Dowódca Naczelny Koreańskiej Armii Ludowej. Peng Teh-huai, dowódca ochotników chińskich.”

Załoga huty „Koścłuszko” dotrzyma słowa danego klasie robotniczej Nowy wielki piec będzie uruchomiony przed terminem

TYDZIEŃ upłynął zaledwie od chwili, gdy załoga huty „Koścłuszko” rzuciła hasło Czynu Lipcowego, zobowiązując się m. in. przygotować przedterminowo do uruchomienia nowy wielki piec. Już dziś można powiedzieć, że zobowiązanie to zostanie wykonane.

CZOŁOWY odcinek frontu walczył o zwiększenie zdolności produkcyjnej i całkowitą przebudowę huty „Koścłuszko” stanowi obecnie siłownia, której uruchomienie powinno o kilkanaście dni wyprzedzić zakończenie montażu wielkiego pieca i wszystkich związanych z nim urządzeń.

Olbrzymi kocioł siłowni, który przed tygodniem stanowił jeszcze szkielec o sterujących żebkach, szybko pokrywa się izolacją. W rekordowym czasie murarze za-

kończyli wykładanie wnętrza płytami ogniotrwałymi. Dzięki ofiarnej pracy murarzy i monterów za kilkanaście godzin pierwszy kocioł poddany będzie suszeniu. Drugi kocioł przebył tymczasem zwycięską próbę wodną i został przekazany do obmurowania.

Turbidmuchawa i turbogenerator zmontowane będą na miesiąc przed termem

W HALI maszyn stoł zmontowana już całkowicie turbidmuchawa. Poważnie zaawansowane są prace przy montażu turbogeneratorskiej. Oba te urządzenia będą zmontowane na miesiąc przed terminem ustalonym harmonogramem.

Z niezwykłą ofiarnością pracuje przy montowaniu urządzeń w zmiekkalni wody brygada montażowa Kocura. W ciągu tygodnia wykonano pracę przewidzianą na okres dwa razy dłuższy.

Zakończono już w całości konstrukcję rozdzielni wysokiego napięcia. „Ambicją naszą jest — mówi inż. Nendziński — ukończenie całej rozdzielni w ciągu 7 dni”.

Obok szybko powstaje druga rozdzielnia. Na jednym tylko odcinku pracy wykonano tu w ciągu kilku dni roboty, na które normalnie przy tej wojnie potrzeba byłoby 10 — 14 tygodni.

Najwspanialsza rozdzielnia w Polsce

MONTERZY katowickiego zjednoczenia elektromontażowego w równie szybkim tempie przygotowują centralną nową rozdzielnię dla huty. W ciągu tygodnia będzie ona w całości gotowa do uruchomienia.

Będzie to jedna z najwspanialszych tego typu stacji energetycznych w Polsce.

Każdy dzień i każda godzina pracy przynosi nowe zwycięstwa budowniczym siłowni. Załogi budowlane huty „Koścłuszko” zwycięsko dotrzymują słowa danego całej polskiej klasie robotniczej.

Henryk Birecki stałym delegatem Polski przy ONZ

DO WARSZAWY powrócił minister pełnomocny — Juliusz Suchy, dotychczasowy stały delegat R.P. przy ONZ, przeniesiony do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie.

Równocześnie minister Spraw Zagranicznych mianował stałym delegatem R.P. przy ONZ Henryka Bireckiego, dotychczasowego dyrektora protokołu dyplomatycznego.

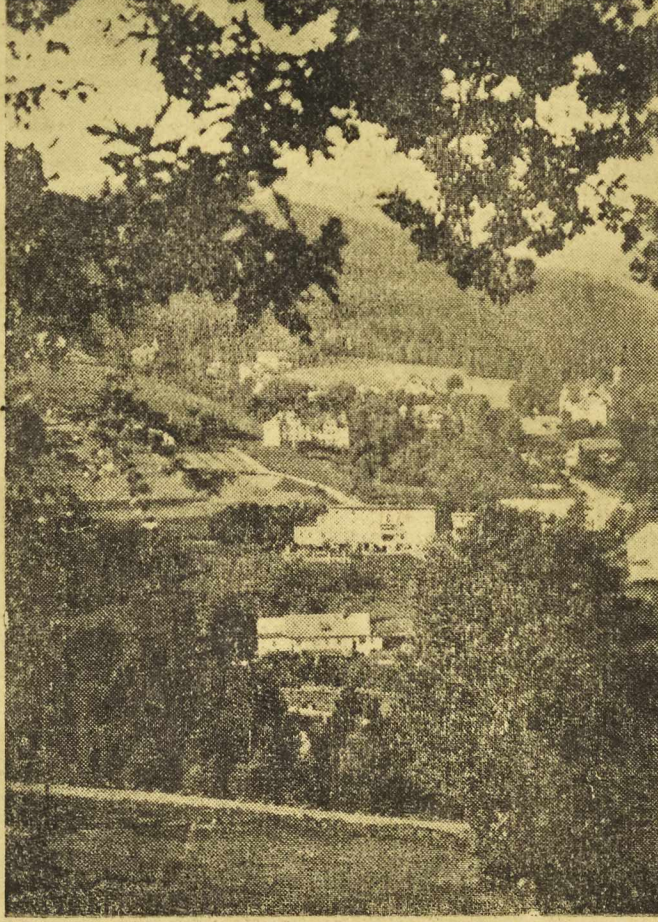
Komunikat

Ogromny wzrost czytelnictwa jest jednym z doniosłych osiągnięć Polski Ludowej. Gazety i książki zdobyły sobie miliony nowych czytelników w miastach i na wsi. Gdy w Polsce sanacyjnej łącznie nakłady prasy codziennej wynosiły 900 tys., to w maju 1951 r. przekroczyły 6,5 mil. dziennie, a łączny jednorazowy nakład prasy codziennej i czasopiśm wynosi dziś 16 mil. egz.

Tak wielkie nakłady prasy i książki zwiększyły ogromnie zapotrzebowanie na papier. Aby umożliwić dalsze podniesienie nakładów a tym samym dotarcie gazet do jak najszerszego ogółu zachodzi potrzeba racjonalnego zużycia papieru i zastosowania oszczędności. Poczynając od dnia 7 lipca br. gazeta nasza ukazywać się będzie 6 razy w tygodniu tj. codziennie prócz poniedziałku.

Redakcja

Dziś 6 stron



Konkurs „Słowa” Zdjęcie konkursowe Nr 4

Zdaniem licznych mieszkańców Dolnego Śląska najładniejsze zakątki naszego kraju — to okolice Jeleniej Góry. Na dowód tego twierdzenia ob. Mieczysław Gregorek przysłał nam fotografię konkursową nr 4.

W świetle dnia

Przedakcją zniwną

NIEDUŻO czasu, bo zaledwie kilkanaście dni dzieli nas od rozpoczęcia żniw. Stojące łany zboża padną pod ostrymi żniwiarzami i kombajnami, tysiące ludzi wyłegną na pola, ruszą maszyny, cała wieś jak jeden mąż stanie do walki o chleb dla tych, którzy okrążyli rok ofiarne realizując zadania Planu 6-letniego — dla wszystkich ludzi pracy.

We wszystkich dzielnicach kraju odbywają się zebrania i narady aktywów wiejskich: w Państwowych Gospodarstwach Rolnych, Spółdzielniach Produkcyjnych i na zebraniach Gminnych i Powiatowych Rad Narodowych żywo są omawiane najważniejsze zagadnienia związane z akcją żniwną. Na pierwszy plan wysuwa się sprawa planowego i sumiennego przeprowadzenia zbiorów, szybkiego wykonania podorywek, planu pomocy sasiadkiewicz, oraz planowego i racjonalnego wykorzystania młodzieżowych brygad pracy.

Szczególnie ważnym staje się zagadnienie pomocy PGR-ów i Spółdzielni Produkcyjnych dla indywidualnych gospodarstw. PGR-y i Spółdzielnie Produkcyjne, które posiadają lepsze wyposażenie techniczne, wcześniej zakończą akcję żniwną i będą mogli przysłać z pomocą małym i średniomolowym gospodarstwom indywidualnym.

Zagadnienie pomocy indywidualnym gospodarstwom małym i średniomolowym powinno zająć jedno z najważniejszych miejsc na zebraniach i naradach przygotowawczych do akcji żniwnej.

Szybkie i sprawne przeprowadzenie kampanii żniwnej przebiegać będzie również od odpowiedzialnego przygotowania traktorów i maszyn rolniczych.

POM-y, SOM-y i TOR-y zaopatrzone zostały w niezbędne części do maszyn i traktorów oraz w materiały pędne. Fakty te dają nam gwarancję i pewność, że wieś jest przygotowana do zbliżających się żniw, i że wszelkie trudności związane ze zbiorami zostaną przełamane.

Doświadczenia ostatnich lat pokazały nędzę, która wynikała w toku akcji żniwnej, jak np. niepotrzebne przestoje maszyn. Niedomagania te mogą być całkowicie wyeliminowane. Należy w sposób planowy rozmieścić brygady żniwne. Praca jnnaków SP i ZMP-owców, których w tym roku weźmie udział w żniwach ponad 8,5 tysiąca, musi być w pełni wykorzystana. Nie należy również zapominać o konieczności zlikwidowania wszelkiego marnotrawstwa i rozrzutności. Zasada oszczędności musi znaleźć pełne zastosowanie i w akcji żniwnej.

Ostatnie wiadomości o podjęciu zobowiązań lipcowych także przez Spółdzielnię Produkcyjną, gospodarstwa indywidualne i PGR-y — są sygnałem wskazującym wyraźnie, że wieś włącza się coraz bardziej do wielkiego frontu walki o wykonanie Planu 6-letniego.

Wielka batalia o chleb dla milionów ludzi pracy rozpocznie się już za kilka dni. Wieś polska — w pełni przygotowana i zmobilizowana — walkę tę niewątpliwie wygra. (K. M.)

Niedyskrecje

„Budowie” Tito

JAK podaje prasa francuska, budowa „nowego Belgradu”, który miał ośnić cały świat i pokazać „wspaniały rozwój” gospodarki pod rządami krwawego dyktatora — została przerwana. W miejscu, gdzie miał powstać „nowy Belgrad”, rośnie dziś bujna trawa. Na tomiast materiał budowlany dla „nowego Belgradu” został przeznaczony do budowy „wazniejszych” obiektów. Nie trudno będzie się domyślić o jakie obiekty tu chodzi. Faszystowski reżim Tito, będący całkowicie na usługach imperialistów amerykańskich, musi pokornie wypełniać rozkazy swych amerykańskich mocodawców. „Obiekty”, które dziś buduje klasa faszystowska w Jugosławii, są po prostu bazami wojennymi imperialistów amerykańskich. (kk)

Kim są ci panowie?

NA pewnym bankiecie dwaj panowie wymienili toasty, w których powiedzieli:

PAN X: „Włochy śledzą pańskie wysiłki, Kanclerzu, z największym podziwem. Pokrywają się one z naszym ideałem utworzenia nowej Europy”.

PAN Z: „Naród niemiecki i naród włoski mają do spełnienia wielką misję historyczną. Nigdy Panu nie zapomnę poparcia naszych wysiłków mających na celu powiększenie naszego obszaru życiowego (Lebensraum).”

Proszę zgadnąć, kim są pan X i pan Z. Mussolini a Hitler? Nie — de Gasperi i Adenauer. (p)

John Stuart

Sygnały kryzysu w USA

Setki tysięcy robotników bez pracy

Rząd zapowiedział, że sytuacja ulegnie pogorszeniu w zimie

(Korespondencja własna API)

ROBOTNICZY amerykańskiego przemysłu lekkiego odczuwają w ostatnich tygodniach szczególnie silne skutki polityki wojennej rządu Stanów Zjednoczonych. Setki tysięcy robotników znalazło się bez pracy. Ostatnio padła ofiarą ograniczenia produkcji, nie przeznaczanej na cele wojenne, 10.000 robotników z fabryki samochodowej „Hudson Motor Car Company” w Detroit. W tym samym mieście dyrekcja zakładów samochodowych Forda zawiadomiła 10.000 robotników, że wkrótce mogą spodziewać się chwilowego unieruchomienia fabryki. Wszyscy robotnicy przemysłu samochodowego oczekują w każdej chwili redukcji, ponieważ metale mobilizowane są do produkcji wojennej.

Ludzie i KNP

o rezultatach

Kongresu

BEZPOŚREDNIO po zakończeniu obrad I KNP, przed stawiciel agencji publicznej API zwrócił się do przewodniczących sekcji Kongresu z prośbą o krótką ocenę wyników czterech obrad. Niżej podajemy ich wypowiedzi:

PROF. DR. STANISŁAW KULCZYŃSKI
Przewodniczący sekcji biologii i nauk rolniczych.

KONGRES Nauki Polskiej rzucił podwaliny pod nową organizację nauki polskiej i nową jej treść społeczną. Nowa nauka i jej myśl twórcza wyrastać będzie bezpośrednio z potrzeb i przeżyć mas pracujących, budujących socjalizm i nowy społeczny porządek.

Naukami biologicznymi i rolniczymi w szczególności, sterować będą wytyczne naszych planów gospodarczych budujących dobrobyt narodowy i wytyczne ideologiczne budujące pokój światowy.

PROF. DR. INŻ. LECH - JAKUBOWSKI
Przewodniczący sekcji energetyki i elektrotechniki

NAJWIĘKSZYM osiągnięciem Kongresu w dziedzinie nauk elektrycznych, energetycznych i telekomunikacyjnych było całkowite włączenie się wszystkich naukowców do Planu 6-letniego. Dzięki pomocy uczonych radzieckich nasz plan badawczy obejmuje już setki problemów naukowych o pierwszorzędnym znaczeniu dla budowy socjalizmu w Polsce.

Nauki elektryczne, energetyczne i telekomunikacyjne rozwijają się w bardzo szybkim tempie, dzięki troskliwej opiece państwa ludowego. Toteż jednym z punktów kulminacyjnych obrad sekcji była wiadomość o uruchomieniu przez Politechnikę Wrocławską i Główny Instytut Elektrotechniki w Warszawie dwóch wielkich analizatorów prądu zmiennego. Są to, wykonane całkowicie w kraju, precyzyjne maszyny do obliczania systemów elektro-energetycznych. Analizatory te wykonują w ciągu kilku godzin pracę miesięczną szeregu inżynierów.

PROF. DR. TADEUSZ URBANSKI
Przewodniczący sekcji chemii i technologii chemicznej

WYDAJE mi się, że największym osiągnięciem Kongresu Nauki Polskiej (poza oczywiście tak zasadniczą uchwałą, jaką jest uchwała o konieczności stworzenia Polskiej Akademii Nauk) jest to, że naukowcy mogli swobodnie się wypowiedzieć:

1. O formach, jakim powinna odpowiadać organizacja nauki w Polsce.

2. O tematyce prac wykonywanych i zamierzonych, włączając się w nurt życia narodowego.

Spowodowało to zapłodnienie myśli twórczej i niejednokrotnie skierowanie jej na nowe tory.

Dnia 3 lipca 1951 roku zmarł tragicznie

TADEUSZ BOROWSKI

członek prezydium zarządu głównego Związku Literatów Polskich, utalentowany pisarz i publicysta, laureat Państwowej Nagrody Artystycznej, bojownik o nową polską literaturę, o pokój, o socjalizm.

Odszedł od nas w pełni rozkwitu swego wielkiego talentu. Śmierć wyrwała z naszych szeregów czynnego organizatora życia związkowego, opiekuna najmłodszej kadry pisarskiej, szczerego i kochanego przyjaciela.

ZARZĄD GŁÓWNY

ZWIĄZKU LITERATÓW POLSKICH

biolstrów realizujących program wojenny urządziły się w ten sposób, że każde przedsiębiorstwo, które czyni inwestycje w celu rozszerzenia produkcji i może „wykazać” że dopomaga w ten sposób w „wysiłku wojennym”, ma prawo zwrócić się do rządu o redukcję podatków na przeciąg pięciu lat o 20 proc., co w praktyce pokrywa całkowite koszty rozszerzenia produkcji. Tą drogą 1209 przedsiębiorstw uzyskało za swój „patriotyzm i poświęcenie” rabat podatkowy wynoszący ogółem 5.393.000.000 dolarów.

„Patriotyzm jest pięknym uczuciem — oświadczył niedawno prezes „Bethlehem Steel Corporation” — nie wolno jednak dopuścić, aby kolidował z naszymi obowiązkami jako akcjonariuszy”. Oto dlaczego imperialiści amerykańscy tak skłonni są do „poświęceń” dla sprawy „wolności”.

W całych Stanach Zjednoczonych mnożą się wypadki przerywania produkcji artykułów powszechnego użycia. Obroty handlu detalicznego maleją wskutek zmniejszenia zdolności nabywczej społeczeństwa. W rezultacie tysiące robotników zakładów szewskich i setki tysięcy robotników przemysłu odzieżowego we wschodniej i środkowo-zachodniej części kraju pozabawionych zostało pracy na okres dłuższy, niż normalna sezonowa przerwa w pracy.

(Dokończenie ze str. 1-ej)

posiada określone — przewidziane planem, zadania — odcinki upraw, które wykonuje od początku do końca i jest odpowiedzialna za uzyskanie rezultatów. Mamy dwie brygady polowe, poza tym jedną hodowlaną oraz jedną budowlaną. Brygady polowe posiadają równą ilość pola do obróbki, ludzi, sprzętu i rozwinięte szlachetne socjalistyczne współzawodnictwo.

W każdej brygadzie mamy po 3 ogniwu kobiet, odpowiedzialne za obróbkę powierzonych im odcinków okopowych, buraków i ziemniaków. Oprócz wynagrodzenia za dniówki obrachunkowe, członkowie ogniw otrzymują i dzielą między siebie jedną czwartą część nadwyżek zbiorów ponad plan.

System obliczania dniówek obrachunkowych według włożonej pracy i premiowanie pracy jest również stosowany w całej rożniadzie w brygadach hodowlanych, w obrzebie i chlewni i w brygadzie budowlanej.

Kiedyś straszono nas, że gdy założymy spółdzielnię, członkowie pracownicy będą pracować na obłokach. Były to strachy na lachy. W spółdzielni produkcyjnej mamy dniówkę obrachunkową — oraz sprawiedliwego podziału dochodu według pracy. W spółdzielni premujemy przodujących zespoły, które swoją pracą dźwigają całą spółdzielnię. O wynikach pracy każdy członek może się przekonać codziennie, odczytując zapisane na tablicy procenty wykonania norm i ilość wypracowanych dniówek. O metodach pracy, o tym, jak należy pracować i pracę usprawniać, ażeby z każdym dniem lepiej rozwijała się spółdzielnia, radzi każdy członek po gospodarstwie na zebraniu ogólnym, uczestnicząc w pracach komisji rewizyjnej i zarządu. Każdy z nas jest pełnoprawnym i odpowiedzialnym gospodarzem na setkach hektarów.

PLONY WYŻSZE NIŻ DAWNIEJ

KIEDY zakładaliśmy spółdzielnię straszyl nas wróg: nie idziecie do spółdzielni, bo wam grozi głód. Co warte kłamstwa kulaka, widać choćby z tego, że myśmy w roku zeszłym uzyskali przeciętnie 18,7 q pszenicy z ha, w roku bieżącym plan nasz, który z pewnością przekroczyliśmy, przewiduje uzyskanie 19,5 q.

Pięknie zapowiadają się urodzaje. Nigdy takich nie mieliśmy, gospodarząc indywidualnie. A teraz stoi przed nami zadanie — sprawnego przeprowadzenia żniw i omłotów zboża, zasianego w Siewie Pokoju. Dzisiaj w imieniu naszej spółdzielni mogę oświadczyć, że ukończyliśmy wszystkie prace przygotowawcze. Wszystkie siewniaki, grabiarki, plugi, młocnice są wyremontowane, brygady żniwne skompletowane, harmonogramy prac ustalone. Każda grupa i każdy człowiek zna swoje zadanie. Na nadzie produkcyjnej ustaliśmy: traktory będą kosić i wykonywać podorywkę, a konie zatrudnimy przy zwózce zboża. Podorywki wykonamy natychmiast, gdy jeszcze mokre będą ścierniska. Natychmiast też zasiejemy poplon.

Nie pożałujemy trudu, ażeby wykonać nasze zobowiązania dla uczczenia 22 Lipca, sprawnie i szybko zakończyć akcję żniwno-omłotową. Oprócz tego stawiamy sobie drugą wielką cel — rozwinąć naszą hodowlę trzody

- ◆ Wcześniejsze terminy premier
- ◆ Skatalogowanie Biblioteki Uniwersyteckiej
- ◆ Pomoc robotnikom w prowadzeniu czyteln

- oto Czyn Lipcowy artystów i naukowców Wrocławia

Z PEWNOŚCIĄ niewielu mieszkańców Wrocławia, którzy zatrzymują się przed plakatami zawiadamiającymi o premierze sztuki Jarosława Iwaszkiewicza „W Błędemierzu” w dniu 7 lipca — zdaje sobie sprawę, komu zawdzięczamy ten bliski termin. Uchylamy od razu rąbka tajemnicy.

Oto zarówno premiera sztuki Iwaszkiewicza „W Błędemierzu”, jak i komedii hiszpańskiego autora z 17 wieku Lope de Vega pt. „Przez most idź Joanno” — zostały przyspieszone o całe dwa tygodnie. A stało się to tak.

JUŻ W PIERWSZYCH dniach czerwca w Teatrze Państwowym przy ul. Zapolskiej odbyła się narada produkcyjna, na której omówiono właśnie sprawę przyspieszenia wystawienia tych sztuk w ramach zobowiązań 22 lipca.

— Będziemy pracować więcej i sprawniej. Przez to będziemy okres prób — powiedziała zgodnym chórem bracia artystyczna.

Ale i zespół techniczny nie pozwolił się zdystansować w Cynie Lipcowym.

— My ze swej strony — powiedział zetemowicz Gac — pracownik malarni — ogłaszamy współzawodnictwo między pracownią krawiecką (męską i damską), malarnią i stolarnią teatru, które będzie miało na celu przyspieszenie obu premier.

— „Aby się tylko nie obeszło bez nadgodzin” — troszczył się przewodniczący rady miejskiej.

Niech was o to głowa nie boli — brzmiała jednogłośnie odpowiedź. Już nazajutrz Jan Waraty, Jan Parwenis z modelarni, Tadeusz Zakliciewicz z modelarni, Józef Bąkowskiego i Piotr Szupianek ze stolarni zabrali się do pracy. I to w jakim tempie! Nie pozostali za nimi w tyle pracownicy obu pracowni krawieckich. A natemat mieli zadanie: Wanda Prekalo, Sylwester Meller i Michał Stolarski, bo narada produkcyjna zobowiązała ich do wykonania w celach oszczędnościowych kostiumów z materiałów starych. To znaczy scenografowie wypracowali stare kostiumy z Krakowa a nasze pracownice dostosowały je do wymagań obu sztuk polskiej i hiszpańskiej.

Myślicie, że te oszczędności wyszły na szkodę strojów? Najlepiej przekonacie się, Czytelnicy, sami przychodząc na sztuki „W Błędemierzu” i „Przez most idź Joanno”. Wtedy zobaczycie, jak pięknie grają dobranymi barwami kostiumy hiszpańskie, ile czaru kryje w sobie dekoracja wykonana ze starych materiałów, a oddająca wiernie urok krajobrazu z nad Ebro. I zrozumiecie podziwianie Czyn Lipcowy całej załogi teatralnej prawdę przysławia polskiego — chcieć to mieć!

Z gwarnej sceny, gdzie odbywa się próba teatralna, przeniesiemy się teraz do Biblioteki Uniwersyteckiej przy ul. Szajnochy 7/9. Tutaj panuje wzorowa cisza, a jednak jednocześnie widać wesołość, która przy wykonywaniu zobowiązań dla uczczenia święta 22 lipca.

— Ze względu na to, że zwany „ogórkowego sezonu”, który rzecz zrozumieli panuje latem w Bibliotece Uniwersyteckiej zorganizowaliśmy nasze zebranie w sprawie Czynu Lipcowego już dnia 18 czerwca — informuje przedstawiciel „Słowa” dyr. Antoni Kłot.

Myślą przewodnią w naradzie było udostępnienie zbiorów Biblioteki jak najszerszym masom publiczności. Dlatego zobowiązania poszły w dwóch kierunkach: katalogowanie książek bieżących oraz opracowanie nowej segregatury dla dzieł, znajdujących się w wielkim lektorium.

Tutaj do rozmowy wtraca się pracownik Biblioteki — ob. Marian Smereka.

— Sygnatura nowa na książkach nie przedstawia się może zbyt efektownie, ale jest sprawą zasadniczej wagi. Przez to 10 tys. dzieł w naszym lektorium może być dostępne zaraz bez czekania dla wszystkich przedstawicieli świata nauki i pracy.

Minimum zobowiązań wynosiło 4 godz. pracy, ale pracownicy deklarowali samoradnie o wiele wyższe cyfry.

— Zapomnienie o zobowiązaniach kłó ZMP — upomina się zetemowicz Krystyna Meder. I słusznie czyni. Bo zobowiązanie zetemowicz Biblioteki Uniwersyteckiej naprawdę zasługuje na osobną wzmiankę. Oto młodzież biblioteczna podjęła się w ramach Czynu Lipcowego uporządkować bibliotekę w Fabryce Obrabiarek i nauczyć tamtejsze personel nowoczesnego, wzorowego prowadzenia czyteln. Pracownicy Gabinetu Śląsko - Łużyckiego pod kierunkiem dr. Marty Burbińskiej zobowiązali się udostępnić do dnia 22 lipca zbiory masom czytelnicy.

I na zakończenie jeszcze jedna wiadomość. Ci pracownicy B.U., którym obca jest umiejętność katalogowania, nie chcieli być wyjęci z ram ogólnego zobowiązania. Co robić? — myślano, dyskutowano. Wreszcie powzięto pomysł: pomóżmy ob. Czajkowskiemu przy wyładowaniu koksów dla celów ogrzewania biblioteki na okres zimowy. Czytelnicy Biblioteki Uniwersyteckiej — muszą pracować w cieple — oto hasło pracowników umysłowych i fizycznych, którzy pomagają przy zwózce opału.

W ciszy pracowali pochylał się głowy nad segregatorami. Każda biała karta, każda sygnatura zbliża Bibliotekę Uniwersytecką do przedstawicieli świata pracy i nauki. Hanna Hoffmanowa

Przy wie'kich budowlach Planu 6-letniego rozpoczęła pracę młodzież SP

D NIA 3 bm. rozpoczął się II tegoroczny turnus brygad „Służba Polsce”. W pracach tego turnusu bierze udział młodzież szkolna, która do brygad zgłosiła się ochotniczo.

Młodzież pracować będzie przy budowie obiektów przemysłowych na Śląsku, Fabryki Samochodów w Lublinie, przy rozbudowie portu szczecińskiego, budowie arterii komunikacyjnych na Wybrzeżu oraz przy budowie nowej Warszawy. Brygady żeńskie pracować będą w Warszawie i w Gdańsku.

ŻERAŃ

(Od specjalnego wystawnika „Słowa Polskiego“).

GLEBOKA symbolika, cały ogrom krzywdy społecznej wyrażanej ludzimi pracami przez ustrój kapitalistyczny zawarli się w tych nazwach: Bródno i Pelcowizna. Były to przedmieścia nędzy i ubóstwa, brudu i bezrobocia, aniołów polskich baraków dla bezdomnych, proletariackie dzielnice kolejarzy, pozabawione nie tylko najprymitywniejszych urządzeń socjalnych i kulturalnych, ale przede wszystkim sanitarnych.

Zachłanna, chciwa bogactw burżuazja, zwiększając swe dochody z wyzysku robotnika, spychała proletariata na krańce miasta i tam kazała mu wegetować w lepiankach, wrosłych w ziemię chałupach, lub budowanych naprzecde tandetnych „czyszczówkach” pozabawionych wody, kanalizacji, a często elektrycznego światła.

Bródnowski „pas graniczny”

KAPITALISTYCZNI urbanieści pokonali niemałe trudności, aby osiedla nędzarzy, które w każdej chwili mogły wybuchnąć zarzewiem buntu należało izolować od wyrostków arterii centrum stolicy. Rolę ponurego pasa granicznego spełniała długa wysadzana drzewami aleja, pozbawiona na przestrzeni kilkuset metrów wszelkich zabudowań. Prowadziła ona na Bródno, Pelcowiznę, a dalej na bezdomny Anopol.

Z jednej jej strony wznosiły się wysokie mury cmentarza. Rozległy cmentarz ze skromnymi kopcami mógł mieć także swoje klasowe oblicze. Tu grzebała prochy biedota całej Warszawy — na bogaczy zaś czekały powązkowe kwatery z granitowymi i marmurowymi płytami. Nawet śmierć nie łamała ba-

Stefan Zawadzki

Do koreańskiego studenta

CÓŻ. Nie znamy się. Dotąd, przyjacielu. Twoje zdjęcie. W żołnierskim sznurek. Znalazłem wczoraj. W starej gazetce. Front w ogniu. Na przednim skraju. W dymów ukryty obłoku. Walcząc o pokój kraju. Walczysz o Pokój. Na świecie.

Ojczyście. Niedostępne góry. Schronienie dają Ci. Gdyś mury. Uczelnia swej opuścił. Sciskając mocno w garść. Ciężki automat zamiast księżki. Lecz wiedz. Że dni przeżyte pod bombami. Pamięta się przez długie lata ciszy. Każdy atak. I jak egzamin. Ojczyzna Ci zaliczy.

Wiem. Nie chciałeś wojny. Wojnę narzucono Ci. Przemocą. Najemna banda. Napadła nocą. Na kraj Twój spokojny. I oto widzisz Cię. Jak idziesz pod kule. Niszcząc czołgi. Pełną z chęcią. Twoje zwycięstwo pod Seulem. Będzie moim zwycięstwem.



riery jaką naród burżuazyjny stawiał między ludźmi, dzieląc ich na posiadających i „wydziedziczonych”.

Na skraju Bródna i Pelcowizny ciągnęły się piaszczyste wydmy Żerania, na które mieszkańcy upośledzonych dzielnic wyrzucali śmiecie, podziurawione garnki, nieprzydatne już nikomu gałgany. Piaszki porastało zieleń i rumianki.

Zoska odwiedza Żerań

JEST lato 1951 roku. Pod parokanem Żerańskiej Fabryki Samochodów Osobowych przykucała 12-letnia Zoska, uczennica szkoły podstawowej nr 123 i dwie naręcza pachnących rumianków. Przyszła z całą klasą, aby przed wakacjami przeprowadzić ostatnią dziedzącą „inspekcję” budującej się fabryki i wręczyć starym znajomym — robotnikom wiązanek polnych kwiatów.

Zoska mieszka razem z rodzicami na Bródnie. Nie pamięta czasów sanacyjnych. Ojciec, betoniarz z FSO, rzadko wspomina tamte dni, kiedy jako młody chłopak na próżno wystawał pod bramami fabryki poszukując roboty. Zoska wyrosła w innych, szczęśliwszych latach. Jest dzieckiem Polski Ludowej, ma zapewnioną jasną i pogodną przyszłość, której nie trzeba zatruwać wspomnieniami o starych krzywdach.

Historia „na gorąco”

NA lekcjach języka polskiego nauczyciel opowiada uczniom o perspektywach rozwoju rodzinnego przedmieścia, o wspaniałych osiedlach dla robotników, o pięknych nowoczesnych szkołach, o placach zabaw i boiskach sportowych. Dzieci wiedzą, że przełomowym momentem w życiu ich dzielnicy było rozpoczęcie budowy olbrzymich zakładów samochodów osobowych, które rodzili się na ich oczach i na terenie których pracują ich ojcowie oraz starsi bracia.

Często przychodzą na budowę i tu „na gorąco” uczą się historii nowożytnego swego kraju, historii, którą dla ich szczęścia tworzą ludzie pracujący na rusztowaniach Żerańskiej FSO.

FSO — to nie tylko produkcja samochodów

TAK się składa, że jeśli mówimy o warszawskiej FSO to przede wszystkim myślimy: samochód — piękne nowoczesne auto wyprodukowane w kraju, które już za kilka lat będziemy mogli nabyć na własność. Rzadko jednak zdajemy sobie sprawę, że FSO to nie tylko produkcja samochodów osobowych, ale zjawisko zawierające oprócz doniosłej treści ekonomicznej, głęboki sens społeczny i polityczny.

Nie jest dziełem przypadku, że

Seanse filmowe dla najmłodszych dzieci

KINO „Młoda Gwardia” w Katowicach uruchomiło ostatnio specjalne seanse dla najmłodszych widzów. Seanse odbywają się na razie w każdą niedzielę i święto o godz. 11. Seanse korzystają mogą dzieci do lat 6, którym dotychczas wstęp na sale kinowe był wzbroniony.

Z dzieckiem ma prawo wstępu osoba starsza, również po zniesionej cenie (1p).

fabryka, stanowiąca w pierwszym założeniu Planu 6-letniego ¼ zaplanowanych inwestycji przemysłowych stolicy, że fabryka, która będzie najnowocześniejszym zakładem produkcji samochodów osobowych w Europie środkowej i zachodniej, fabryka, która zatrudni tysiące robotników — powstaje właśnie na Żerańskich wydmach, na skraju upośledzonych przed wojną dzielnic Warszawy.

FSO zmienia i już zmienia oblicze Bródna i Pelcowizny, zniszczy ich ulic brzydotę i urbanistyczne zacofanie, zładnie wszelkie „pasy graniczne” ustalać przez kapitalizm między przedmieściami, a centrum miasta. FSO stanie się środkiem szkolącym nowe, wysoko-kwalifikowane kadry robotników, podniesie dobrobyt mieszkańców okolicznych dzielnic, podwyższy standard życia ludzkiego.

Ogrom i rozmach

AWIEC krótko mówiąc Żerań jest wielką budowlą socjalizmu, a znaczy to rozmach jakiego nie znała historia budownictwa w Polsce przedwojennej: jedna hala produkcyjna FSO posiada trzykrotnie większą powierzchnię niż boisko główne reprezentacyjnego stadionu WP przy ul. Łazienkowskiej, zaś jej objętość jest dziesięciokrotnie większa od objętości najwyższego gmachu wzniesionego „za czasów sanacji”.

Ofensywa urbanistyczna z jaką Plan 6-letni wykroczył w ulicę Bródna i Pelcowizny wraz budową fabryki rozpoczęła się wykonaniem nowego kolektora, założeniem pięknej drogi wzdłuż alei Stalingradzkiej, zrobieniem próbnego toru dla samochodów, zbudowaniem specjalnej bocznicy kolejowej. Ilość ziemi przerzuconej podczas tych robót wynosi 204 tys. m sześciu, tj. tyle ile zużyto na utworzenie trzykrotności odcinka wiślanego wałów ochronnych, sypanych w okresie międzywojennego dwudziestolecia przez kilkanaście lat.

Las musiałby rosnąć 100 lat

ZERAŃ jest wielką budowlą socjalizmu, a oznacza to prowadzenie robót w tempie o jakim nie śniło się burżuazyjnym budownictwom, znaczy ustawienie troska całej załogi, aby budować taniej, lepiej, oszczędniej: Żerańska FSO jest samodzielną fabryką materiałów budowlanych. Cegły, betonu fundamentowego oraz podłoża hal produkcyjnych wyrabia się na miejscu. Surowca dostarczają ruiny warszawskich kamienic. Gdyby ustawiono szeregiem wagony gruzu, który przywieziono na teren FSO do przeróbki, utworzyłoby one sznur długości 40 km. Dzięki zastosowaniu elementów prefabrykowanych oraz użyciu gruzobetonu przy kładzeniu podłoża fundamentów zaoszczędzono 60 wagonów stali, 50 wagonów cementu i 6 tys. m sześciu drzewa. Żerań zaoszczędził więc cały las składający się z około 10 tys. drzew, które musiałby rosnąć... 100 lat.

Żerań jest wielką budowlą socjalizmu, a znaczy to: budujemy fabrykę własnymi rękami, budujemy fabrykę dla siebie. Pierwsza koncepcja Żerańskiego planu przedstawiała się tak: budowę prowadzi Beton-Stal, urządzenia wewnętrzne dostarczają zakłady przemysłowe pomocnicze, biura konstrukcyjne FSO wykonują prace związane z właściwą produkcją. Praktyka poprowadziła plan, codziennie korygowana go załoga. A załoga postanowiła nie czekać z założeniami rękoma na puszczę taśm. Wysłunio projekt, aby przyspieszyć budowę i uruchomić tzw. produkcję nietypową. Począwszy od ubiegłego roku zaczęły nadchodzić pierwsze maszyny ze Związku Radzieckiego. Prosto z wagonów szły do oddziału doświadczalnego i robotnicy natychmiast rozpoczynali na nich prace. Urządzenia wewnętrzne wykonuje się na miejscu, co pozwoli skrócić o dwa miesiące czas działający fabrykę od wypuszczenia pierwszych, próbnich samochodów.

Żerań jest wielką budowlą socjalizmu, a znaczy to, że potrzeby fabryki posiadają olbrzymią wagę i znajdują pełne zrozumienie w całym kółkach polskiego przemysłu. Żerań jest wielką budowlą socjalizmu, a znaczy to, że czerpie ze wzoru przodującej techniki radzieckiej, że korzysta z braterskiej przyjacielskiej pomocy ZSRR.

Wielka budowa socjalizmu

JAK kraj długi i szeroki pną się mury potężnych inwestycji naszej Szóstki latki Pokoju, wraz z nami potężnie państwo, dokonuje się wielka przemiana narodu, zmieniającego się w naród zdający w

szybkim marszu do ustroju, w którym nie istnieje wyzysk — do socjalizmu. Żerań jest wielką budowlą socjalistyczną, budowlą, którą tworzy człowiek pracy dla dobra i szczęścia człowieka.

O Żeraniu, o ludziach wyrosłych na jego rusztowaniach, o sprawach codziennych, sukcesach i trudnościach, będziemy pisać w następnych reportażach.

ANNA KORNACKA

Z naszego obserwatorium

Szczyt ohydnej zdrady narodowej

ANDERS ustawicznie oferuje armii atlantyckiej niedobitki emigranckie, jako „tanie mięso armatnie”. Obecnie londyński bankier poszedł w swej zdradzie narodowej jeszcze dalej. Oto oferuje neo - hitlerowskiemu Niemcom nie tylko nieszczęśliwych emigrantów, ale i kilka milionów ludności polskiej na Ziemiach Zachodnich.

Oto w jednym z numerów „Orla Białego” tego arcyhitlerowskiego piśmiadła czytamy w artykule pt. „Niemieckie pozory i rzeczywistość” takie oto cyniczne wynurzenie:

„Tylko ludzie naiwni wyobrażają sobie, że Niemcy chcą odebrać Ziemię Odzyskaną po to, by wysiedlić całą ludność polską i z powrotem osiedlić tam swoich Fluchtlinge. Niemcy znajdujący się na rzeczy wiedzą doskonale, że jest to niemożliwe, a cel, do którego dążą, jest inny. Chcą wziąć Ziemię Odzyskaną w ten czy inny sposób, zachowując tam co najmniej dużą część ludności polskiej. Wiadomo bowiem, że bez dopływu polskiej krwi Niemcy nie stabyli się nigdy tym, czym byli za czasów Wilhelma i za czasów Hitlera”.

Przeanalizujmy spokojnie bieg myśli autora tego elaboratu, Paula Dunina. Niemcy neo-hitlerowskie w ten czy inny sposób dążą do odebrania nam Ziemi Odzyskanej. Stać się to może tylko po unicestwieniu NRD, która uznana granicę na Odrze i Nysie, i po rozbiciu Polski. Pan Anders dla tych zbrojnych celów gotów jest oddać emigrancką „legię cudzoziemską”. Mało tego. Aby nowe Niemcy „bonnie” stały się równie silne, jak Niemcy wilhelmowskie czy hitlerowskie, trzeba im zastrzyku „polskiej krwi”.

Jak sobie ten szubrawiec wyobraża taki „zastrzyk” polskiej krwi? Paniętałyśmy dobrze czasy polskiej pracy na Ziemiach Odzyskanych przed rokiem 1945. Polacy pracowali tam w Gross Rosen, gdzie ginęli w kamieniołomach wydobycie granitu na drogi podobno Europy przez hitlerystów. Ginęli w barakach obozu śmierci na Psem Polu pod Wrocławiem. Panowie Andersowie radziby teraz Ziemię Odzyskaną zamienić w jedno wielkie Gross Rosen, w którym pracowaliby miliony Polaków dla potęgi nowych Niemiec, tak lojalnie jak pan Anders czy Bor-Komorowski.

Krew się burzy, gdy czytamy te dokumenty najohydniejszej zdrady. Zaciśnijmy pięści. Na szczęście — znamy dobrze słabość oboziku, który chciałby frymarzyć naszymi ziemiami i naszą krewią. Ohydne zdrady przeciwstawiamy wspaniałej rozkwit naszych Ziemi Odzyskanych, gdzie miliony wolnych Polaków pracować będzie w Wivowie, cementowni opolskiej, kopalniach walczyńskich, zakładach gorzowskich i setce nowych fabryk, hut i kopalni — nie dla pana Andersa, lecz dla siebie, dla Polski i Pokoju. G.



Postępowe tradycje nauki polskiej Maria Skłodowska-Curie (W 17 rocznicę zgonu)

NA schyłku wieku XIX przypada wielki przełom w dziedzinie fizyki i chemii. Do rewolucjonizowania pojęć w tych dziedzinach przyczyniła się wybitnie genialna nasza rodaczka, Maria Skłodowska-Curie.

Maria Skłodowska, urodzona w Warszawie w r. 1867, pochodziła ze środowiska inteligencji pracującej (oboje rodzice byli nauczycielami gimnazjalnymi). Jej bezgraniczne zamiłowanie do wiedzy i wielki patriotyzm powstały pod wpływem rodziców. Mimo zainteresowań naukowych nie gardzi żadnym rodzajem pracy — wyręcza np. bardzo chętnie matkę w jej obowiązkach domowych.

Owczesny ustrój nie dawał pola do działalności naukowej. Ciężka sytuacja materialna i żądza wiedzy skłoniły Marię do wyjazdu z kraju. Przy pomocy siostry, Bronisławy Dłuskiej, Maria rozpoczęła studia w paryskiej Sorbonie.

Wielki umysł, duże zdolności organizacyjne oraz niezwykła siła woli umożliwiły naszej wielkiej uczoney dokonanie epokowych odkryć.

STWORZENIE NOWYCH GAŁĘZI WIEDZY

DZIEN 18.VII.1898 r. zapisał się chlubnie w dziejach chemii i fizyki, jako data odkrycia — przez Marię Skłodowską, przy współudziale jej męża wielkiego uczonego francuskiego Piotra Curie — nowego pierwiastka promieniotwórczego — polonu, nazwanego tak przez odkrywców na cześć Polski.

Wkrótce potem (26.XII.1898 r.) małżonkowie Curie odkryli niesmiertelną sławę swe nazwisko, jako odkrywcy nowego — pierwiastka — radu, który zastosowano w medycynie jako środek leczniczy, przeciwko nowotworom złośliwym (tzw. curieterapia).

Prace Marii Skłodowskiej-Curie stworzyły nowe ważne gałęzie wiedzy — fizykę jądra atomowego i chemię jądrową.

RAD WŁASNOŚCIĄ CAŁEJ LUDZKOŚCI

NIEZALEŻNIE od działalności naukowej Maria Skłodowska-Curie zajmuje w życiu mocną postawę społeczną. Występuje ona śmiało wraz z dwoma postępowymi profesorami Sorbony — Pawłem Langevinem i Janem Perrinem — w obronie rewolucjonistów włoskich Saccho i Vanzettiego, skazanych na śmierć przez kapitalistyczne sądy Stanów Zjednoczonych.

O bezinteresowności uczoney świadczy jej odpowiedź dana znanemu przemysłowcowi francuskiemu, Armet de Lisle. Na propozycję wzięcia udziału w stworzeniu fabryki silnych preparatów radowych, obliczonej na ciągłe zyski, powiedziała Maria Curie: „Rad wykryłam, lecz nie stworzyłam, więc nie należy do mnie, a jest własnością całej ludzkości”.

Drugim przykładem bezinteresowności małżonków Curie jest powszechne udostępnianie wyników badań i niezastępowanie sobie jakichkolwiek praw patentowych. Dzięki wybitnym zdolnościom organizacyjnym Marii Skłodowskiej-Curie — powstał w Paryżu Instytut Radowy, jedyny na świecie w owym czasie (1915 r.) międzynarodowy ośrodek badań naukowych w dziedzinie chemii i fizyki, oraz medycyny związanej z odkryciami obojga uczonych. Do Instytutu tego zgłaszali się uczeni z całego świata. Stojąc przez 20 lat na czele Instytutu Radowego Maria Curie stworzyła nową szkołę naukową, wydając 450 prac naukowych, w tej liczbie 76 własnych.

Była jedyną kobietą w świecie, która dwukrotnie została odznaczona nagrodą Nobla (I nagroda łącznie z mężem — w r. 1903, II — w r. 1911).

STAŁA ŁĄCZNOŚĆ Z KRAJEM

W UZNANIU wielkich zasług Maria Skłodowska-Curie została przyjęta w poczet członków akademii nauk różnych krajów.

Prace naukowe nie przeszkadzały jej w utrzymywaniu bezpośredniej łączności z krajem. Spędziła w Polsce wakacje w latach: 1893, 1894, 1899, 1902 (śmierć ojca), 1903, 1910, 1924, 1925 (poświęcenie kamienia węgielnego pod Instytut Radowy w Warszawie), w 1932 — (otwarcie Instytutu Radowego w Warszawie).

Objawem uczuć patriotycznych tej wielkiej uczoney było zainicjowanie w r. 1924 stworzenia Towarzystwa Instytutu Radowego w Warszawie. Celem Towarzystwa była budowa Instytutu dla walki z rakiem. Przy czynnym poparciu Marii Skłodowskiej-Curie i dzięki systematycznej opiece — Instytut został zbudowany i przez nią wyposażony (ofiarowała ona jeden gram radu w formie dostosowanej do leczenia).

Dzielo Marii Skłodowskiej-Curie kontynuuje córka jej Irena wraz z małżonkiem, Fryderykiem Joliot-Curie. Oboje są wybitnymi uczonymi, odznaczonymi nagrodą Nobla.

Na przykładzie obu pokoleń Curie widzimy, że idee rewolucyjne w nauce idą w parze z postępowym ruchem społecznym i nie jest rzeczą przypadkową, że Fryderyk Joliot-Curie goszczący obecnie w Polsce z okazji I Kongresu Nauki Polskiej — jest czołowym reprezentantem światowego obozu pokoju.

Irena i Fryderyk Joliot-Curie, kontynuatorzy prac wielkiej uczoney, odkrywcy sztucznej promieniotwórczości, wnieśli olbrzymi wkład w dzieło wykorzystania energii atomowej dla celów twórczych, pokojowych. Inż. FRANCISZEK WAJNGOT

Seryjna produkcja kombajnów górniczych w ZSRR

W OSTATNICH dniach zakończono w jednej z kopalń Ukrainy próby górniczego kombajnu konstrukcji Borysa Kowalowa. Maszynę tę zbudował inżynier Kowalow. Przeznaczona jest do pracy w kopalniach, gdzie pokłady węgla mają grubość do jednego metra.

Nowy agregat marki „Szachtlor” nie tylko wyrębuje cienkie warstwy, lecz również rozdrabnia węgiel, a następnie ładuje na przenośnik zrywający go do wagoników kopalnianych. Nowa maszyna zastępuje pracę 15 — 20 robotników.

Z uwagi na bardzo wysoką ocenę, jaką kombajn ten otrzymał przez specjalistów po dokonaniu prób praktycznych — przekazano go do masowej produkcji seryjnej. Górnictwo radzieckie, posługujące się najnowocześniejszymi maszynami i aparatami, wzbogacane jest systematycznie dalszymi wynalazkami, które nie tylko zwiększają produkcję, ale przede wszystkim czynią pracę człowieka łatwiejszą i zmniejszają stałe koszty wydobycia.

W okresie szkolenia letniego żołnierze Ludowego Wojska Polskiego przechodzą intensywną zaprawę sportową. Na zdjęciu oddział w szybkim marszu na gimnastykę poranną. (Fot. WAF)

Automaty produkuja salaterki, talerze i spodki szklane

Ostatnio skonstruowano i wprowadzono już do procesu produkcyjnego nowe, ulepszone automaty do wyrobu naczyń szklanych. Huty szklane Ministerstwa Przemysłu Lekkiego ZSRR w Federacji Rosyjskiej (Gusiewska i Diadkowska) zastosowały już u siebie te automaty, znacznie przyspieszające pracę robotników, przyspieszające proces technologiczny oraz zmniejszające koszt własny wyrobów.

Na automatach tych wyrabia się masowo spodeczki, cukierniki, salaterki i inne przedmioty szklane, a wydajność pracy na nich wzrosła w porównaniu z pracą na wycfałanych maszynach — 10 do 15 razy.

Witold Zechenter

WIERZ ANTYOGONKOWY

Ogonek przed sklepem. A sklep PDT i w sklepie perkale sprzedaje dziś się. W ogonku zaś sterczą w niezmiennych kole: przyszcza panusia, panna przy nadziei, babina w chusteczce, trzy babska bez chust, kobieta w berecie, wamp z krwią zamiast ust, dziewczica z powieścią, bez książki dziewczica, szelmutka młodzieńca, stara czarownica i jeszcze 50 białogłów, babsk, kobiet, dam, dziewic codziennie tak sterczą tam sobie.

Ogonek przed sklepem. A sklep PSS i w sklepie cukierki sprzedaje dziś się. W ogonku zaś sterczą w niezmiennych kole: przyszcza panusia, panna przy nadziei, babina w chusteczce, trzy babska bez chust, kobieta w berecie, wamp z krwią zamiast ust, dziewczica z powieścią, bez książki dziewczica, szelmutka młodzieńca, stara czarownica i jeszcze 50 białogłów, babsk, kobiet, dam, dziewic codziennie tak sterczą tam sobie.

Ogonek przed sklepem. A sklep MHD i w sklepie północzocy sprzedaje dziś się. W ogonku zaś sterczą w niezmiennych kole: przyszcza panusia, panna przy nadziei, babina w chusteczce, trzy babska bez chust, kobieta w berecie, wamp z krwią zamiast ust, dziewczica z powieścią, bez książki dziewczica, szelmutka młodzieńca, stara czarownica i jeszcze 50 białogłów, babsk, kobiet, dam, dziewic codziennie tak sterczą tam sobie.

Czy wzrok tak mnie łudzi? Czy myślę się wleci? Przed każdym z tych sklepów jednak tkwi waz! Przed każdym z nich stała w niezmiennych kole: przyszcza panusia, panna przy nadziei, babina w chusteczce, trzy babska bez chust, kobieta w berecie, wamp z krwią zamiast ust, dziewczica z powieścią, bez książki dziewczica, szelmutka młodzieńca, stara czarownica i jeszcze 50 białogłów, babsk, kobiet, dam, dziewic codziennie tak sterczą tam sobie.

Jak błędny po mieście się błąkam w frasunku, zaglądam w ogonki i krzyczę: Ratunku!! Czy zdola ktoś zważyć te straszne podwki, co ciągle w oparach tkwią słone paniki? Kto sprawi, że znikną sprzed sklepów narezcie te damy, ta poza, co mać ład w mieście i którą jednak tworzą po kole: przyszcza panusia, panna przy nadziei, babina w chusteczce, trzy babska bez chust, kobieta w berecie, wamp z krwią zamiast ust, dziewczica z powieścią, bez książki dziewczica, szelmutka młodzieńca, stara czarownica i jeszcze 50 białogłów szalonych, co co dzień niezmiennie formują ogony.

Brygada Bruździńskiego PRZEŁAMAŁA „PECHA“

VI oddziału kopalni „Bolesław Chrobry“ Wspaniały bój z twardą ścianą i pobłażliwymi uśmiechami kolegów

BRYGADY węglowe powstają rozmaicie. Czasami w skład ich wchodzi sami doświadczeni górnicy, licząc na mrowiane powodzenie. Czasami łączą się byli bumelanci i wspaniałymi osiągnięciami zmagają dawną hańbę. Czasami znowu w skład brygady wchodzi nowicjusze, którzy oprócz olbrzymiego kapitału dobrych chęci nie mają niczego.

Tak właśnie było z brygadą Wincentego Bruździńskiego. Na domiar złego rozpoczęła ona pracę na oddziale VI, który z dawien dawna uważany był za najgorszy w kopalni „Bolesław Chrobry“. A jednak brygada Bruździńskiego osiągnęła poważne sukcesy. Ostatnio wydobyla ona rekordową ilość — 396 wózków węgla na zmianę. Za dobre wyniki pracy brygada otrzymała dwa proporzki: jeden z Komitetu Współzawodnictwa Pracy, drugi z Miejskiego Komitetu Obronców Pokoju.

OD ŁADOWACZA DO FACHOWEGO GÓRNIKA

CZEMU zawdzięcza brygada Bruździńskiego swoje osiągnięcia? Zawdzięcza je ambicji, woli zwycięstwa oraz zorganizowanej, planowej pracy. Nauczył swój zespół tych rzeczy 27-letni brygadista Wincenty Bruździński, jeden z wielu świadomych realizatorów Planu 6-letniego.

Bruździński pochodził z rodziny, której losy od wielu pokoleń związane były ze sztolnią. Jako 6-letni chłopak wyjechał z rodzicami do Francji. Osiedlili się w miejscowości Mericourt, gdzie w trzy lata później ojciec Wicka zachorował i zmarł.

9-letni Wiek zaczął zarabzać już na swoje utrzymanie pracując w sklepie spożywczym Hiszpana pana Gabriela Tachy. Mając lat 13 jednak przerywał z „praktyki“ — u sklepikarza i zgłosił się do pracy na kopalnię.

Po wojnie wrócił do Polski i zaczął pracować na „Chrobym“. Tutaj wstąpił się pracą w brygadzie Ciszaka, jednego z przodujących górników polskich. Bruździński pełnił przy Ciszaku funkcję ładowacza i zadaniem jego było odstawiać na rynek potraśniony cały urobek na-fedrowany przez Ciszaka.

Zważywszy na wysoki procent normy, wykonywanej przez Ciszaka — można sobie wyobrazić, że nie była to praca łatwa — Bruździński jednak wytrwał przy niej z górą rok i Ciszak nie miał słów pochwały dla dzielnego ładowacza. W ciągu pracy z Ciszakiem Bruździński zaznajomił się z problemami czarnej jak noc ściany węglowej, kształcił się na fachowego górnika.

BÓJ NA „FATALNEJ“ SZÓSTCE

GDY 32-osobowa brygada Bruździńskiego rozpoczęła robotę na fatalnej „szóstce“ nikt nie wróżył jej powodzenia. Uśmiechał się nawet niedowierzający sztygar Gruca — doskonały skądinąd gór-

nik i kolega. Ale właśnie dlatego górniczy zespół Bruździńskiego postanowił zwyciężyć. Radość daje przecież tylko pokonywanie przeszkód naprawdę trudnych.

Wszyscy razem i każdy z osobna dawali z siebie maksimum wysiłku. Gdy było trzeba nawet strzałow, którzy nie są zobowiązani do odstawiania urobku chwytali za łopaty, dając innym przykład, jak na leży pracować.

Był to wspaniały bój z twardą, pokrytą przerostami kamienia ścianą, z trudnymi warunkami, z niedowierzaniem i pobłażliwymi uśmiechami kolegów z innych brygad.

Jeśli zwyciężymy — tłumaczył swoim ludziom Bruździński — będzie to mało dla kopalni i dla wykonania Planu decydujące znaczenie. Gdy bowiem najgorszy oddział przekroczy normę, to czyż będą mogły wymawiać się od jej wykonania inne, lepsze oddziały?

Wobec takiego nastawienia członków brygady — z brygadą Bruździńskiego zaczęło się zwyciężać. A kiedy sukcesy przychodziły jedno po drugim — sztygar Gruca skapotał i jako pierwszy złożył brygadzie gratulacje.

To czegoście dokonali — powiedział — przeszło najcięższe oczekiwania.

Taka jest historia brygady Wincentego Bruździńskiego, brygady, która postanowiła zdobyte proporzki przodownictwa pracy utrzymać na stałe. Jest to historia jednej z tych brygad, które codziennie, wytrwale pracą gwarantują wykonanie i przekroczenie Planu 6-letniego.

ZBIGNIEW FIN

Zwierciadelfo

Jedną z najstarszych dolnośląskich miejscowości są Ząbkowice Śląskie. Były one już znane w latach 1000 — 1015. Tedy przedchodzący szlaki wojenne Bolesława Chrobrego w czasie walk z Czechami. Według kronikarzy, Ząbkowice miały darować Rychca, żona króla polskiego Mieszka II swemu dworzaninowi Frankowi ok. roku 1034. Notatka kronikarska ze stycznia 1287 r. podaje, że Ząbkowice Śląskie są już obojętne podwójnym murem obronowym i warownym wieżami. Resztki tych obwarowań jeszcze dzisiaj możemy oglądać.

Osobliwością Ząbkowice Śląskie jest „krzywa wieża“, stołeca obok kościoła parafialnego (zbudowanego przed 1287 rokiem). Górna część tej wieży jest odchylona od pionu o 1 metr.

P. FELIKSOWI CZARNECKIEMU odpowiadamy, że Władysław Nehring, wybitny polski uczony (ur. 1859 r., zm. 1909 r.) objął katedrę języka i literatury polskiej na Uniwersytecie Wrocławskim w lutym 1887 r. (po Włodziele Czubalskim). Nehring jest ojcem polskiej slawistyki, zajmował się etnografią, archeologią, paleogeografią, literaturą, filologią słowiańską i polską, literaturą polską i słowiańską, był autorem wielu dzieł naukowych. Na wykładzie Nehringa uczyli się między innymi Ignacy Chrząstowski i Jan Kasprzowicz. Kasprzowicz tak pisał we wspomnieniu pośmiertnym o Władysławie Nehringu: „Cenimy Cię nade wszystko za twą polską, jasną jak słońce a czystą jak kryształ duszę“.

Str. 4.

SŁOWO POLSKIE

Moda

Upał a moda

UBIEGŁY tydzień upłynął pod znakiem upałów. Było tak gorąco, że mimo ogromnych ilości pochłanianych lodów, oranżady i kwasów nie mogliśmy się powstrzymać od cichych skarg w rodzaju „co za upał, roztopić się można“.

Ponieważ nie możemy się ani zdematerializować, ani zrzuć szaty jak ów legendarny król z baśni Andersena, musimy się postarać, by ubranie nasze było lekkie, wygodne i dostosowane do temperatury.

Najodpowiedniejszym kolorem na upały jest kolor biały lub żółty. Najodpowiedniejszym materiałem — lniane płótno.

Mimo licznych protestów, że płótno się gniecie i szybko brudzi, trzeba przyznać, że od-

je nam ono liczne przysługi i nadaje się doskonale zarówno na suknie przedpołudniowe jak i popołudniowe, w zależności od fasonu.

Tak jak Japończycy mają swą sławną „czeszczkę“, tak i len polski zdobył sobie uznanie zarówno w kraju jak i zagranicą. Obok właściwości chronienia przed gorącem, ma jeszcze tę zaletę, że cena jego jest stosunkowo niewysoka.



Zagłębie Donieckie krainą długowieczności

W toku prac nad zagadnieniem starzenia się i możliwościami przedłużenia życia ludzkiego Instytut Biologii przy Charkowskim Uniwersytecie Państwowym uporządkował w Zagłębiu Donieckim dokumenty dotyczące tych problemów.

Jak wynika z dokumentów, w jednym tylko obwodzie stalińskim znajduje się około 500 osób w wieku do 90 — 100 lat, przy czym jedna trzecia to mieszkańcy miast. W samym mieście Stalino żyje kilka osób, które już dawno przekroczyły wiek 100 lat, a Anna Miszczenko ukończyła w tym roku 110 lat i cieszy się najlepszym zdrowiem.

Dawne Zagłębie Donieckie, które przy swych ciężkich warunkach życia i pracy skracало życie ludzkie — należy już do przeszłości. W socjalistycznym ośrodku przemysłowym odczuwa się na każdym kroku stalnowską troskę o człowieka, a przeprowadzana na szeroką skalę w okresie władzy radzieckiej mechanizacja procesów pracochłonnych, polepszenie warunków mieszkaniowych — bytowych oraz zazielenienie miast i osiedli odbija się bardzo pomyślnie na przedłużeniu życia pracujących.



Jakie fasony możemy uszyć z płótna i czym je przybrać?

Materiał ten nadaje się przede wszystkim na wszelkie suknie sportowe i garsonki. Nie nadaje się na fasony klasyczne i fantazyjne.

Bardzo ładnie wygląda sukienka bardzo prosta w kroju o spódnicy z jedną fałdą z przodu i z tyłu i bluzie wykończoną w kształt kołnierzyka. Klimonowa rękawy sukni tej wykończone są wąską, odstającą plisą. Kolorowa szarfa zawiązana na boku jest jedyną barwą na planie elegancji, a skromnej sukni.

Prócz płótna, które niestety, bardzo trudno dostać w naszych sklepach spożywczych, materiałem przydatnym w noszeniu na dni upalne jest kreton i wszelkiego rodzaju woale, z których możemy żyć najrozmaitsze suknie, garsonki i komplety.

Pomysłowość nasza jest ogromna i wiele kobiet, prócz sukien, kombinuje z tych materiałów również torby, a nawet pantofle, które łączone są z rafią lub siomą. Jest to kompozycja o doskonałych efektach.

Spotkałam kiedyś znajomą, która nosiła naprawdę piękną suknię z materiału szarego w białe paski. Na me zapytanie skąd zdobyła to cudo, powiedziała mi, w wielkiej tajemnicy, że w spółdzielni... kupiła poszwę na pierzynie, z której ona i siostra robiły sobie suknie. Przyznaję, że była to jedna z ładniejszych sukien jakie dane mi było widzieć w bieżącym sezonie.

Nasuwa się pytanie dlaczego tak mało widzimy materiałów w różne paski, kropki i kółka. Jest to zawsze łatwe, ni gdy się nie opatrzy i na codziennym noszeniu jest o wiele bardziej odpowiednie od kwiatowych wzorów żorżety lub innych jedwabów.

Aczkolwiek wzory na materiałach uległy dużej poprawie, co na pewno należy przypisać współpracy plastyków z naszym przemysłem, to jednak wydaje się nam, że wzorów tych jest za mało i że zapominamy o najwzrostszych chęciach motywach dekoracyjnych, jakimi są w pierwszym rzędzie różne kombinacje pasków — poziomych, pionowych i ukośnych. Dobrze byłoby, aby nasi projektodawcy o tym pomyśleli.

WŁADA

Bolesław Prus

LALKA

o miliardzie rzeczy, tylko o jakiejś jednej, przestanę być i w tym jednym miejscu i myśleć o tej jednej rzeczy? Istotnie, obawa śmierci jest najkompletniejszym złudzeniem, jakim od tyłu wieków ulega ludzkość. Dzielcy boją się piorunu, huku broni palnej, nawet zwierciadła; a my, niby to uczyliwizowani, lękamy się śmierci!...

Wstał, wyjrzał przez okno i z uśmiechem przypatrywał się ludziom, którzy gdzieś biegli, kłaniali się sobie, asystowali damom. Przypatrywał się ich gwałtownym ruchom, wielkiemu zainteresowaniu, beświstom szarmanterii mężczyzn, automatycznej kokieterii kobiet, obojętnym minom doróżkarskiej, męce ich koni i nie mógł oprzeć się uwadze, że całe to życie, pełne niepokoju i udręceń, jest kapitalnym głupstwem.

Tak przeszedł cały dzień. Następnego przyszedł Rzecki i przypomniał mu, że dziś jest dzień pierwszego kwietnia i że panu Łękiemu trzeba zapłacić dwa tysiące pięćset rubli procentów.

— A prawda — odparł Wokulski. — Odwieź mu tam... Myślałem, że sam odwieziesz.

— Nie chce mi się... Rzecki kręcił się po pokoju, chrząkał, nareszcie rzekł: — Pani Stawska jest jakaś markotna. Może być ją odwieź?

— A prawda, że już dawno u niej nie byłem. Pójdę wieczorem.

Odebrawszy taką odpowiedź Rzecki już nie zatrzymywał się. Bardzo czule pożałował Wokulskiego, wpadł do sklepu po pieniądze, potem siadł w doróżkę i kazał jechać do pani Misiewiczowej.

Przybiegł tylko na chwilę, bo mam załatwić pilny interes — zawołał uradowany. — Wie pani, Stach będzie tu dzisiaj... Zdaje mi się (ale mówię to pani w największej tajemnicy), że Wokulski już stanowczo zerwał z Łękim!...

(257)

— Czyżby tak?... — rzekła pani Misiewiczowa składając ręce.

— Jestem prawie pewny, ale... żegnaj pani... Stach będzie dziś wieczorem...

Istotnie Wokulski był wieczorem i, co ważniejsze, zaczął być każdego wieczoru. Przychodził dosyć późno, kiedy Helunia już spała, a pani Misiewiczowa odchodziła do swego pokoju i z panią Stawką przepędzał po parę godzin. Zwykle milczał i słuchał jej opowiadań o sklepie Millerowej, albo o brukowych wypadkach. Sam odzywał się rzadko, a wtedy wypowiadał aforyzmy, nawet nie mające związku z tym, co do niego mówiono.

Raz rzekł bez powodu:

— Człowiek jest jak ćma: na oślepie rwie się do ognia, choć go boli i choć się w nim spali. Robi to jednak dopóty — dodał po namyśle — dopóki nie oprzytomnieje. I tym różni się od ćmy...

„Mówi o panie Łękiej!... — pomyślała pani Stawska i serce jej śpieszniej uderzyło.

Innym razem opowiedział jej dziwaczną historię: — Słyszałem o dwu przyjaciółkach, z których jeden mieszkał w Odesie, a drugi w Tobolsku; nie widzieli się kilka lat i bardzo tęsknili za sobą.

Nareszcie przyjaźnieli towarzyski, nie mogąc wytrzymać dłużej, postanowili zrobić odeskiemu niespodziankę i nie uprzedzając go pojechał do Odesy. Nie zastał go jednak w domu, ponieważ jego przyjaźniel odeski, również tęskniący, pojechał do Tobolska...

Interesa nie pozwolił im zetknąć się w czasie powrotu. Zobaczyli się więc dopiero po kilku latach i wie pani, co się pokazało?...

Pani Stawska podniosła na niego oczy.

— Oto obaj, szukając się, tego samego dnia zjechali się w Moskwie, stanęli w tym samym hotelu i w sąsiednich numerach. Los czasami mocno żartuje z ludźmi...

— W życiu chyba nie często się tak trafia... — szepnęła pani Stawska.

— Kto wie?... Kto wie?... — odparł Wokulski.

Pocałował ją w rękę i wyszedł zamyślony. „Z nami tak nie będzie“... — pomyślała głęboko wzruszona...

Po raucie u państwa Rzeuchowskich, Wokulski wrócił do siebie w niezwykłym nastroju ducha. Atak szalu minął go i ustąpił miejsca apatycznemu spokojowi. Wokulski nie spał całą noc, ale stan ten nie wydawał mu się przykrym. Leżał spokojnie, nie myślał o niczym i tylko ciekawie przysłuchiwał się bijącym godzinom. Pierwsza... druga... trzecia...

Na drugi dzień wstał późno i do południa pijąc herbatę znowu przysłuchiwał się biciu zegara. Jedenasta... dwunasta... pierwsza... Jakże to nudne!...

Chciał coś czytać, ale nie chciał mu się pójść do biblioteki po książkę; więc położył się na szezlongu i zaczął myśleć o teorii Darwina.

„Co to jest dobór naturalny? Jest to skutek walki o byt, w której giną istoty, nie posiadające pewnych uzdolnień, a zwyciężają więcej uzdolnione. Jaka jest najważniejsza zdolność: czy pociąg piciowy. Nie, wstręt do śmierci. Istoty, które nie miałyby wstrętu do śmierci, musiałyby wyginąć najpierw. Gdyby człowieka nie hamował wstręt do śmierci, ten najmedrzej zwierzę wale dzwigałby kajdan życia. W poezji staro — indyjskiej są ślady, że istniała kiedyś ludzka rasa, mająca mniejszy wstręt do śmierci, aniżeli my. No i rasa ta wyginęła, a jej potomkowie są albo niewolnikami, albo ascetami.“

„A co to jest wstręt do śmierci? Naturalnie instynkt, polegający na złudzeniu. Są osoby, mające wstręt do myśli, która jest zupełnie niewinnym stworzeniem, albo nawet do poziomu, które są wcale smaczne. (Kiedy to ja jadłem poziomki?... Aha, w końcu września roku zeszłego, w Zaslauku... Zabawna miejscowość ten Zaslauk; ciekawym, czy jeszcze żyje przesyowa i czy ma wstręt do śmierci?...)

„Bo cóż to jest obawa śmierci?... Złudzenie! Umrzeć, jest to nie być nigdzie, nie czuć i o niczym nie myśleć. W iluż ja miejscach dziś nie jestem: nie jestem w Ameryce, w Paryżu, na księżycu, nie jestem nawet w moim sklepie i nic mnie to nie trwoży. A o ilu ja rzeczach nie myślałem przed chwilą i o ilu nie myślę? Myślę tylko o jakiejś jednej rzeczy, a nie myślę o miliardzie innych rzeczy, nie wiem nawet o nich i nic mnie to nie obchodzi.“

„Cóż więc może być przykrego w tym, że nie będą milionie miejsc, tylko w jakimś jednym i nie myśląc

5

Wschód s...
Zachód s...

Spac...

Truska...

Do RE...
przychy...
wydobył...
nioną jak...
żył ją n...
stwierdził...
To — p...



przerazenie...
proszenie...
do wnętrza...
Wobrażeni...
trochu był...
Zachętnie...
re bardzo...
stęły — tr...
dziej — n...
stoiska PS...
stanku 12-

Syntety...

O B. K. P...
nr. 4 j...
pastę do p...
artykułu...
dość wysok...
pierwszorz...
kość.
Niestety...
sze zamias...
o nieokreśl...
nym. Traga...



„Właściwości...
jednak w p...
zji trzepani...
niki przykle...
ślugich i s...
gach wprawa...
wać, lecz r...
Tej z „Sp...
sprzed lat...
To się nam...
sta do podi...

Mieszar...

REWELA...
życiowy...
paczkę i n...



obście zap...
mieszkań...
rych, zlepio...
i dużej ilość...
wacja wyka...
pularnych c...
moli. Co mo...
może nawet...
mat. Miesz...
nam ob. O...
ciu jej w s...
Cie Skłod...

Symbol...

W barze...
Swierc...
wy napis...
Pomijając...
czne kierow...
wia nas w...



nego? W ka...
W każdy...
tne: Kierow...
cej w nawi...
i prawdziw...
skróto. (C...

Wynikiem 12,9 sek. w biegu na 80 m p. pł. Maciejakówna ustanowiła nowy rekord Polski juniorów

CZWARTY dzień Akademickich Mistrzostw przyniósł nowy rekord Polski juniorów, ustanowiony przez Maciejakównę Poznań w biegu na 80 mtr. przez płotki z czasem 12,9.
Zwyciężyła w tej konkurencji Lesznerówna z poznańskiego AZS uzyskała doskonały wynik — 12,8 sek.

W 7-miu konkurencjach startują sportowcy O.W.

Przez tydzień najlepsi piłkarze, pływacy, lekkoatleci, gimnastycy, tenisiści, siatkarze i koszykarze wrocławskiego OW, toczyli będą na boiskach, kortach, pływalni i bieżni Stadionu Olimpijskiego zacięte zmagania o tytuły mistrzowskie.

Trudno w tej chwili powiedzieć, która z dyscyplin będzie najbardziej ciekawa. Wiele emocjonować się będzie lekkoatletyką, która w wojsku osiąga coraz to wyższy poziom. Wystarczy wymienić choćby kilka czołowych lekkoatletów, którzy w obecnym sezonie osiągnęli już szereg dobrych wyników. I tak obok zasłużonego mistrza sportu Adamczyka startować będą: Masior, Zagacki, Chudański, Czerniak, Kowalski, Tokarski i wielu innych.

Nie mniej ciekawie zapowiadają się piłka nożna, w której uczestniczyć będzie również drugoligowy jedenastka wrocławskiego OWKS-u. Gimnastycy obiecują wysoki poziom pokazów, tym bardziej że startować będzie mistrz WP Kulpiński.

Koszykarze i siatkarze sprawią zapewne niejedną niespodziankę i drużyny wrocławskiego OWKS-u będą się musiały solidnie napracować by wyjść zwycięsko z wielu pojedynków mistrzowskich. O dalszych szczegółach dotyczących letniej spartakiady wrocławskiego OW poinformujemy czytelników w następnych numerach. (Bil)



Grabowski AZS Gdańsk rzuca młotem

Miła niespodziankę sprawiła wrocławianka Olejnikówna, wygrywając finał biegu na 200 m. z czasem 27,0. W rzucie granatem zwyciężył Garnarczyk AWF z wynikiem 74,23. W biegu na 110 m. przez płotki I-sze miejsce zajął Skałbania Poznań — 16,7 przed Mauthe AWF — 16,8.

Ponieważ główny kandydat do pierwszego miejsca w rozgrywkach piłki nożnej Wrocław, został zdyskwalifikowany za wystawienie nieuprawnionych graczy, finał odbył się pomiędzy drużynami Gdańsk i Szczecin. Wygrali gdańszczanie w stosunku 3:2 (2:1).

Wyniki techniczne lekkoatletyki.
80 m. przez płotki: 1) Lesznerówna Poznań 12,8, 2) Maciejakówna Poznań 12,9, 3) Klimczak AWF 14,9 sek.

110 m. przez płotki (mężczyzn): 1) Skałbania Poznań 16,7, 2) Mauthe AWF 16,8, 3) Pachol Szczecin 17,1 sek.

200 m. kobiet: 1) Olejnik Wrocław 27,0, 2) Skoczek Poznań 27,7, 3) Kolańska Szczecin 27,8.

KOSZYKÓWKA

W meczu koszykówki żeńskiej Kraków przegrał z Poznaniem 21:36 (12:23). W spotkaniu koszykówki męskiej Łódź wygrała z Lublinem 45:37 (27:19), a Częstochowa pokonała Gdańsk 48:42 (24:20).

PLYWANIE

Rozegrane w dniu wczorajszym konkurencje pływackie stały w dalszym ciągu na słabym poziomie.

Na 50 m. z granatem zwyciężył Nowak Poznań z czasem 0,37,1, przed Rotkiewiczem AWF 0,37,6. W sztafecie 4x100 m. stylem klasycznym zwyciężyła I-sza drużyna AZS Poznań z czasem 5,54,9, przed AWF-em 6,06,5.

Sztafeta 4x100 m. stylem dowolnym.

Program AMP

LEKKOATLETYKA

Godz. 9.30 — 400 m. finał.
Godz. 9.30 — trójskok, finał.
Godz. 9.30 — dysk męczyzn, elim.
Godz. 10 — 3.000 m.s. przeszk. finał.
Godz. 10 — granat kobiet, finał.
Godz. 10.30 — 500 m. kobiet, finał.
Godz. 11 — dysk męczyzn, finał.
Godz. 11.30 — 4x100 m. męczyzn, finał.
Godz. 12 — 1.500 m. męczyzn, finał.
Godz. 17.45 — 4x100 m. kobiet finał.

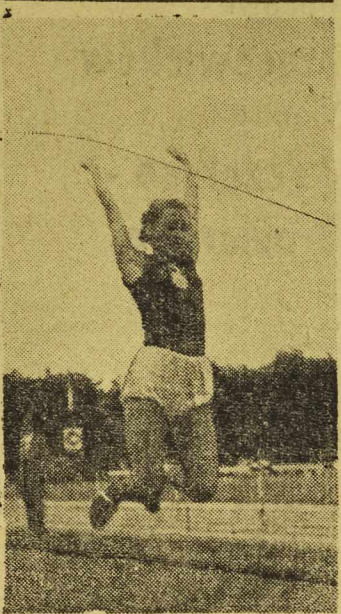
PLYWANIE

Godz. 10.30 — 100 m. st. klas. męczyzn
Godz. 10.45 — 100 m. st. grzbiet. kobiet
Godz. 11 — 1.500 m. dów. męczyzn.

nym kobiet: 1) Poznań 7.18,1, 2) Łódź 8.07,5.
3x100 m. zmiennym męczyzn: 1) Warszawa 4.03,8, 2) Poznań 4.07,0.

TOR PRZESZKÓD

1) Bielaków Szczecin 58,8, 2) Iwa nejko Szczecin 58,9, 3) Lewicki Gdańsk 50,2.

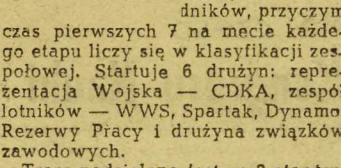


Kowalska AWF w skoku w dal

Wyścig kolarski Moskwa — Charków — Moskwa

MOSKWA.
60 czołowych kolarzy radzieckich wystartowało do pierwszego po wojnie wieloletniego wyścigu na trasie Moskwa — Charków — Moskwa.

Trasa podzielona jest na 8 etapów: Moskwa — Tuła (166 km), Tuła — Orzeł (180 km), Orzeł — Kursk (146 km), Kursk — Charków (206 km). Po jednodniowym odpoczynku w Charkowie kolarze wyruszą w drogę powrotną do Moskwy, gdzie 8 bm. wyścig zostanie zakończony.



czas pierwszych 7 na mecie każdego etapu liczy się w klasyfikacji zespołowej. Startuje 6 drużyn: reprezentacja Wojska — CDKA, zespół lotników — WWS, Spartak, Dynamo, Rezerwy Pracy i drużyna związków zawodowych.

Przeszli przez szpaler w tłumie. Przy chodniku stało auto. Policjant wskazał Kosuke ręką, że ma wsiąść. — Ależ to stoi moja ciężarówka — oburzył się Kosuke. Policjant roześmiał się głośno.

— Chciałby jeszcze ukrącić jakiemuś porządnemu człowiekowi samochód — zwrócił się do tłumu i, nie czekając, aż Kosuke coś powie, wepchnął go brutalnie do samochodu. Trzasnęły drzwiczki.

— Nie, proszę pana — powiedział jakiś zażywny grubas do swego sąsiada w tłumie. — Niepotrzebnie narzekamy na naszą policję. Widział pan sam. Zjawiała się w odpowiedniej chwili.

— Kto wie? — mruknął sąsiad. — Może to wszystko było ukartowane? Ten człowiek wcale nie wyglądał na awanturnika. Może policja chciała się go po prostu pozbyć.

Grubas parsknął ironicznie. — Aha, to pan też z takimi trzyma — i oddalił się majestatycznym krokiem.

Pokój wywierał przynębiające wrażenie. Był długi, pod nagimi ścianami stało kilka ławek. W połowie pokoju taboret. Okno w wąskiej ścianie, przysłonięte kotarą, chyba nawet w dzień mierznie oświetlało czarne ciężkie biurko umieszczone o dwa kroki od parapetu. Nawet krzesło mieściło się tu z trudem.

Z lewej strony biurka stał niewielki stolik, a na nim maszyna do pisania. W prawej ścianie, tuż przy wyso-

Dziś o godz. 17-ej na stadionie Gwardii rozegrany zostanie atrakcyjny mecz piłki nożnej pomiędzy reprezentacją Dolnego Śląska i Akademickiego Związku Sportowego. Trwające przez cztery dni rozgrywki drużyn AZS-u pozwoliły nam zorientować się w poziomie piłkarzy-akademików. AZS dysponuje dobrymi zawodnikami, a z bardziej znanych wystarczy wspomnieć członków Kadry Rajtara i Majewskiego.

AZS Gliwice wygrywa turniej szachowy

Trójmecz szachowy na cześć III Złotu w Berlinie, zorganizowany przez sekcję szachową wrocławskiego AZS-u, zakończył się zwycięstwem AZS-u Gliwice, wice-mistrza drużynowego Polski, który zdobył 13 pkt. Na drugim miejscu znalazł się AZS Wrocław, zdobywając 12 pkt. Daleko za tymi dwoma drużynami uplasował się Kolejarz Wrocław — 5 pkt.

Poszczególne wyniki przedstawiają się następująco. I runda: AZS Wrocław — AZS Gliwice 4,5:5,5 przy czym na pierwszych 6-ciu szachownicach wygrali wrocławianie w stosunku 4:2. Wynik ten wskazuje na wyrównany poziom graczy obu drużyn. II runda: AZS Gliwice — Kolejarz Wr. 7,5:2,5. Drużyna kolejarzy wybitnie ustępowała wicemistrzowi Polski.

Zaznaczyć trzeba, że na ósmej szachownicy mekskiej grała mistrzyni Polski Hołuj, która wygrała partię z Gumińskim. Niespodzianką była także porażka Błaszczyka z Dzieciolowskim.

III runda: AZS Wr. — Kolejarz Wr. 7,5:2,5. Również i w tym spotkaniu drużyna Kolejarza, przegrywając w wysokim stosunku, wyka-

zała, że ustępuje swoim miejscowym rywalom — akademikom. W tej rundzie mistrz Błaszczyk zremisował z Arlamowskim, tegorocznym mistrzem wrocławskiego AZS-u.

Organizując ten mecz, AZS wrocławski jeszcze raz wykazał, że jest jedną z najaktywniejszych sekcji szachowych w Polsce.

W siatkówce żeńskiej zespół AWF-u pokonał drużynę Wrocławia 2:0 (15:6, 15:6), Lublin — Katowice 2:1 (15:9, 2:15, 15:10), Kraków — Gdańsk 2:0 (15:10, 15:1), Olsztyn — Rokitnica 0:2 (13:15, 11:15).

W siatkówce męskiej wrocławianie odnieśli duży sukces pokonując dobry zespół z Lublina 1:2 (15:9, 10:15, 11:15). W dalszych spotkaniach: Warszawa — Łódź 2:0 (15:12, 15:12), Częstochowa — Szczecin 1:2 (15:10, 9:15, 6:15) Gliwice — Poznań 0:2 (13:15, 13:15), AWF — Kraków 2:1 (12:15, 15:6, 15:8), Toruń — Rokitnica 2:0 (15:10, 15:8), Gdańsk — Olsztyn 2:0 (15:4, 15:5).

W dniu 6 bm. o godz. 17-tej odbędzie się w lokalu Miejskiego Komitetu Kultury Fizycznej, Plac Solny 16 pok. 218 zebranie, mające na celu powołanie sekcji lekkoatletycznej.

Z notatnika

Patrz tatusiu! — To wszystko mamy w prezencie od pana Stefana! — A to bestia. Zemiścił się za to, że go wczoraj położyłem na łopatkę.

Przez nie właśnie wśliznął się do pokoju generał Kanadza.

Urzedujący przy biurku kapitan, podoficer pochylony nad rozdygotanym stolikiem, pracowicie wystukujący coś na wkręconych do maszyny arkuszach papieru, zerwali się i zastygli witać zwierzchnika. Z ławek pod boczny mi porwali się na równe nogi czterej policjanci. Trzasnęli butami.

Tylko jeden człowiek nie oddał wysokiej szarży należnych honorów. Ten, który siedział na taborecie. Stojący za nim piąty policjant huknął go pięścią w kark, aż tamtemu zatańczyła głowa.

— Wstań świni. Nie widzisz, że generał wszedł — wyszczał czerwoną z oburzenia.

Człowiek siedzący na taborecie nawet nie zareagował. Zobojętniał na wszystko. Z trudem utrzymywał równowagę. Powleki co rusz opadały mu, przesłaniając przekrwione białką wyglądające spomiędzy spuchniętych sinych kawałków mięsa, które zaledwie przez kilku godzinami były rumianymi policzkami i jasnym czołem.

Człowiek na taborecie reagował na wszystko z wysiłkiem i opóźnieniem. Słowa docierały do jego świadomości wolno, w postaci zamazanych dźwięków, obrazy — jak zdeformowane bryły o zatartych konturach. Patrzył przed siebie wciąż tym samym spojrzeniem nie rozumiejącego zwierzęcia, które nie pojmuje niczego i nie czuje niczego prócz bólu.

Policjant zamierzał już ponowić uderzenie, gdy generał łaskawie skinął ręką, dając znak, że ceremonii powitalnej stało się zadość. Usiadł na wolnym krześle przy biurku i pochylił się ku kapitanowi. Mówił coś szeptem uśmiechając się przy tym dobrodusznie. Tej chwili nie omylił wyzyskać policjant. Ostrożnie, by nie przeszkadzać oficerom uderzył siedzącą pięścią w zębra. Ten zakolysał się, ale twarda dłoń policjanta chwyciła go na czas za kołnier, przywracając mu zachwianą równowagę.

Michniewski AWF skoczył w dal 6,73 Wolniewicz przed Stawczykiem na 200 m.

Wczoraj w czwartym dniu Akademickich Mistrzostw Polski rozegrano finał skoku w dal mężczyzn, finał 200 m mężczyzn oraz kilka dalszych konkurencji w pływaniu.

W skoku w dal tytuł akademickiego mistrza Polski zdobył Michniewski AWF skokiem 6,73. Na drugim miejscu znalazł się Milewski AWF — 6,68; 3) Wawrzyniak Poznań — 6,64.

W biegu na 200 m. mężczyzn spotkali się najlepsi sprinterzy Poznań: Wolniewicz, Stawczyk i Adamski. Najlepszym okazał się Wolniewicz, który osiągnął czas 22,8. Drugim był Stawczyk — 22,9; 3) Adamski — 23,0.

Na pływalni odbył się bieg 100 m stylem grzbietowym mężczyzn. 1) Janiszewski, Warszawa — 1,26,8; 2) Rodkiewicz AWF — 1,28,1; 3) Chrzaszcz AWF — 1,28,6.

400 m stylem dowolnym kobiet: 1) Ziółkowska AWF — 7,26,6; 2) Człowiekowska Gdańsk — 7,44,4; 3) Drobik Łódź — 7,57,7.

4 x 100 stylem klasycznym kobiet: 1) Poznań — 7,17,3 (Opalanka, Karolczak, Modrzejewska, Kudłńska); 2) AWF — 7,26,4 (Maliśewska, Renik, Kucner, Stylińska); 3) Kraków — 7,34,1 (Prochaska I, Ternes, Prochaska II, Wackiewicz).

GRY SPORTOWE

Najciekawszym spotkaniem w koszykówce męskiej był mecz Wrocław — AWF. Zwyciężyli wrocławianie 39:33 (31:17). Do przerwy zaznaczyła się wyraźnie przewaga miejscowych, która odzwierciedliła się punktowo. Najlepszymi na boisku byli Zwierzaniński i Czapkiewicz. Po przerwie AWF, szczególnie w pierwszych minutach gry, był lepszym zespołem i w tym okresie zdobył najwięcej koszy.

W pozostałych spotkaniach koszykówki męskiej padły następujące wyniki: Toruń — Szczecin 51:36 (27:24), Kraków — Rokitnica 65:31 (34:17), Warszawa — Katowice 59:27 (22:12).

W siatkówce żeńskiej zespół AWF-u pokonał drużynę Wrocławia 2:0 (15:6, 15:6), Lublin — Katowice 2:1 (15:9, 2:15, 15:10), Kraków — Gdańsk 2:0 (15:10, 15:1), Olsztyn — Rokitnica 0:2 (13:15, 11:15).

W siatkówce męskiej wrocławianie odnieśli duży sukces pokonując dobry zespół z Lublina 1:2 (15:9, 10:15, 11:15). W dalszych spotkaniach: Warszawa — Łódź 2:0 (15:12, 15:12), Częstochowa — Szczecin 1:2 (15:10, 9:15, 6:15) Gliwice — Poznań 0:2 (13:15, 13:15), AWF — Kraków 2:1 (12:15, 15:6, 15:8), Toruń — Rokitnica 2:0 (15:10, 15:8), Gdańsk — Olsztyn 2:0 (15:4, 15:5).

W dniu 6 bm. o godz. 17-tej odbędzie się w lokalu Miejskiego Komitetu Kultury Fizycznej, Plac Solny 16 pok. 218 zebranie, mające na celu powołanie sekcji lekkoatletycznej.

Lepiej niż zwykle polecał również Salabań, który według Sikańskiego jest obok wymienionych, najbardziej utalentowanym żużlowcem. Jeżeli jeszcze zbyt nerwowo i niepotrzebnie ponosi go brawura. Wrocławianie robili by jeszcze większe postępy, gdyby częściej przyjeżdżali na ich treningi doświadczeni zawodnicy, którzy by zwracali od razu uwagę na błędy oraz prowadziliby dalsze szkolenie. (Ren)

**Bokserzy
Kolejarza
zwyciężają**

Pięściarze wrocławskiego Kolejarza gościli ostatnio w Nowej Rudzie, gdzie rozegrali towarzyski mecz z miejscowym Włókniarzem, wygrywając w wysokim stosunku 14:6. Pojedynkę Kolejarz — Włókniarz był spotkaniem o moralne mistrzostwo dolnośląskiej klasy A, gdyż obie drużyny zajęły w tegorocznych rozgrywkach mistrzowskich pierwsze miejsca w swoich grupach. (Bil)

**SPO —
odznaka
każdego
sportowca**

W redakcji przyjmują: Sekretarz redakcji w godz. 11-12. Redaktor naczelny w poniedziałki, środy i piątki 12-13. Redakcja rekwizytów nie sprawca. Druk RSW „PRASA” Wrocław. F-2-31241

PRENUMERATA: z przesyłką pocztową miesięcznie 4,50 zł, kwartalnie 13,50 zł, półrocznie 27 zł, rocznie 54 zł. Prenumerata przyjmowana RUCH. Księga VIII 1362.

Redakcja: Wrocław, ul. Podwale Świdnickie 26. Tel.: Centrala: 40-21, Dział Miejski: 45-33, Sekr. Red.: 51-94. Wydawca: Spółda. Wydawn.-Oświatowa „CZYTELNIK” Wrocław.

Wieloletni wyścig kolarski Moskwa — Charków — Moskwa. Trasa podzielona jest na 8 etapów: Moskwa — Tuła (166 km), Tuła — Orzeł (180 km), Orzeł — Kursk (146 km), Kursk — Charków (206 km). Po jednodniowym odpoczynku w Charkowie kolarze wyruszą w drogę powrotną do Moskwy, gdzie 8 bm. wyścig zostanie zakończony.

Wieloletni wyścig kolarski Moskwa — Charków — Moskwa. Trasa podzielona jest na 8 etapów: Moskwa — Tuła (166 km), Tuła — Orzeł (180 km), Orzeł — Kursk (146 km), Kursk — Charków (206 km). Po jednodniowym odpoczynku w Charkowie kolarze wyruszą w drogę powrotną do Moskwy, gdzie 8 bm. wyścig zostanie zakończony.

Wieloletni wyścig kolarski Moskwa — Charków — Moskwa. Trasa podzielona jest na 8 etapów: Moskwa — Tuła (166 km), Tuła — Orzeł (180 km), Orzeł — Kursk (146 km), Kursk — Charków (206 km). Po jednodniowym odpoczynku w Charkowie kolarze wyruszą w drogę powrotną do Moskwy, gdzie 8 bm. wyścig zostanie zakończony.

Wieloletni wyścig kolarski Moskwa — Charków — Moskwa. Trasa podzielona jest na 8 etapów: Moskwa — Tuła (166 km), Tuła — Orzeł (180 km), Orzeł — Kursk (146 km), Kursk — Charków (206 km). Po jednodniowym odpoczynku w Charkowie kolarze wyruszą w drogę powrotną do Moskwy, gdzie 8 bm. wyścig zostanie zakończony.

Wieloletni wyścig kolarski Moskwa — Charków — Moskwa. Trasa podzielona jest na 8 etapów: Moskwa — Tuła (166 km), Tuła — Orzeł (180 km), Orzeł — Kursk (146 km), Kursk — Charków (206 km). Po jednodniowym odpoczynku w Charkowie kolarze wyruszą w drogę powrotną do Moskwy, gdzie 8 bm. wyścig zostanie zakończony.

Wieloletni wyścig kolarski Moskwa — Charków — Moskwa. Trasa podzielona jest na 8 etapów: Moskwa — Tuła (166 km), Tuła — Orzeł (180 km), Orzeł — Kursk (146 km), Kursk — Charków (206 km). Po jednodniowym odpoczynku w Charkowie kolarze wyruszą w drogę powrotną do Moskwy, gdzie 8 bm. wyścig zostanie zakończony.